Nr. 101. Kraków, Niedziela 10 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 zlr., 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr półrocz. 10 zlr., rocznie 20 zlr

Numer pojedyńczy 8 cnt

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr 7.

Niewieście zachcianki.

Trzy są istoty w ludzkiem społeczeństwie, które dopiero chrześcijaństwo podniosło z prochu i otoczyło świetlaną anreolą godności, nieznanej klasycznemu światu.

Odtąd stały się one dla jednostek źródłem pokoju i szczęścia, dla narodów podstawą potęgi, dla ludzkości całej z jednej strony dźwignią moralną, z drugiej przedmiotem najszlachetniejszych zabiegów Istoty te to: lud, kobieta i dziecię. Jeśli gdzie, to u nas i dla nas stoją one jeszcze na tej wyżynie, na której postawił je Chrystus Pan. Brutalna ręka cynicznego racjonalizmu jeszcze nie starła z nich dziewiczego wdzięku, nie zdjęła wieńca dostojeństwa z ich czoła, nie zerwała skrzydeł przypiętych dłonią chrześcijaństwa. Dawny urok nie rozwiał się jeszcze, szanujemy i czcimy te trzy istoty, którym ojczysta tradycja nasza dodała nowych barw i wdzięku, a przeszłość dziejowa przysporzyła zasług. Słuszna to więc i konieczna rzecz bronić i strzedz, jak oka w głowie, tych trzech filarów narodu naszego, na pozór kruchych, lecz dających narodowi niewzruszoną potęgę, dopóki sam ten naród nie targnie się na ich nietykalność. Lud bowiem to żywioł najzdrowszy, to skarbnica cnót i najświętszych tradycyj narodu; dziecię, to wiotka wprawdzie roślinka, którą od pyłu i mrozów i skwarów chronić potrzeba, lecz w roślince tej drzemie przyszła dębu potęga i od wychowania najczęściej zależy, czy z niej dąb wyrośnie, czy krzak karłowaty. A kobieta, to łącznik, to duch opiekuńczy rodziny a więc najważniejszy czynnik dla narodu, dla kościoła, dla całego społeczeństwa. To właśnie stanowisko kobiety prawem natury wskazane, pewna garstka lwowskich głównie i warszawskich emancypantek zachwiać i spaczyć usilnje.

Nie tak dawno temu z okazji śmierci ś. p. Adrjana Baranieckiego prąd ten emancypacyjny silniej u nas powiał, chcąc szersze ogarnąć koła. Kursa żeńskie ś. p Baranieckiego, mimo najlepszej woli zacnego założyciela, zupełnie chybiały celu. Nieład w przedmiotach prelekcji, nazbyt wysoki ich zakrój i nastrój wywoływały w uczennicach zarozumiałość, dochodzącą aż do przekonania, że już niema na świecie rzeczy, którejby nauczyć się nie mogły. Kiedy więc okazała się potrzeba i powstał projekt reorganizacji tych kursów, ukazały się artykuły kilku pań, domagających się utworzenia żeńskiego gimnazjum, p. Walerja Marrené żądała przypuszczenia kobiet na uniwersytet Jagielloński, a delegacja podobnych jej pań przedłożyła swój postulat na zjeździe przyrodników. Lat parę temu urodziła się nawet myśl w parn przewróconych główkach kobiecych we Lwowie, aby prosić N. Pana o przypuszczenie kobiet do służby wojskowej. W tym samym Lwowie w dniu dzisiejszym ma się odbyć **wiec kobiet**, w celu narady nad potrzebą domagania się praw w kierunku edukacyjnym, politycznym i ekonomicznym Na wezwaniu do tego wiecu podpisane są: pp. Felicja Pruchnikowa, Olga Franko i Jadwiga Czajkowska. Ktokolwiek ośmieliłby podnieść głos przeciw temu wiecowi, tego już z góry zaliczają komitetowe panie do „falangi luźnych wsteczników.“

Jeśli „wsteczuictwem“ jest ratować rodzinę, kobietę, dziecię, a postępem burzyć i poniżać te świętości ojczyste, to chętnie stajemy wśród falangi takich „wsteczników“ i stawiamy dwa pytania: 1) Jakie zawody naukowe obrać chcą sobie te panie? 2) Jakie ztąd nastąpiłyby skutki? Zechcą może poświęcić się sztuce? Lecz ta chleba nie daje. Może literaturze? Lecz tu tylko wyjątkowe talenty niewieście pożyteczne być mogą, ogół zaś mocno szwankuje, czego dowodem literatki warszawskie. Zresztą panie nasze skore są wprawdzie do napisania obrazka lub nowelki, ale niechętne do pracy ścisłej, gruntownej przynajmniej w tym kierunku. Tak na uniwersytecie w Zurychu na 22 Polek (obok 27 Polaków) tam uczęszczających, niema ani jednej na wydziale literackim. Może więc zechcą obrać sobie zawód prawniczy lub lekarski? Lecz urząd obrońcy, adwokata, sędziego lub posła wymaga przecież płuc innych, innego organu, niż są płuca i głos kobiecy. Zresztą i ten wydział w uniwersytetach zagranicznych nie znajduje zwolenniczek wśród kobiet.

Pozostaje więc chyba wydział medyczny, do którego w istocie najliczniej się garną nasze Polki. Nie przeczymy, że kobieta-lekarz mogłaby pod pewnym względem stać się pożyteczną, lecząc choroby kobiece i dziecięce, ale już sama nauka medycyny **wspólnie** odbywana z młodzieżą męzką, wykłady medyczne, klinika, krajanie trupów i t. p. zatarłyby w kobietach wszelką delikatność uczuć a co gorsze jeszcze odebrałyby im wstyd i skromność niewieścią.

Bez tych zaś klejnotów, kobieta — czemś nienaturalnem, czemś potwornem się staje. Wizyty też u pacjentów męzkich, czyż nie obrażałyby skromności, czyż nie czyniłyby leczenia częstokroć wprost niemożliwem?

Obok tych wszystkich anomalji nieuniknionych, gdyby kobiety zajęły stanowiska prawnicze, lekarskie lub polityczne, występuje jeszcze jedno następstwo najstraszniejsze — rozluźnienie węzłów rodzinnych, upadek małżeństwa, przewrót w wychowaniu dzieci. Kwestji tej szerzej wyświecać nawet niema potrzeby, tak ona jest jasną. Fakta świadczą aż nazbyt wymownie, co warte małżeństwa, w których i mąż i żona mają praktykę lekarską, kancelarję adwokacką lub jakikolwiek inny zawód oddalający ich oboje od rodzinnego ogniska?

Wychowanie dzieci w takich warunkach komuż powierzonem będzie? Obcym chyba oddać przyjdzie dziecię skazane na wieczne sieroctwo wprzód, zanim pozna swą matkę. Lub może państwu? Ale wiemy już aż nazbyt dobrze, co warte państwowe duchowieństwo, państwowe szkoły, państwowe wychowanie.

Oczywisty więc wniosek, że w takich warunkach najlepiej dzieci nie mieć chyba wcale, skoro się znać ich nie chce, ani wychowywać, ani rodzinnego prowadzić życia. Czyż nie do takiego następstwa, z takichże samych przyczyn dochodzi dziś Ameryka, Francja a nawet w części i Prusy? Odstępstwo kobiety od posłannictwa swojego sprowadza ruinę rodziny, a ta ruinę narodów i całego społeczeństwa — i sprawdzać się już zaczyna na schyłku dzisiejszego wieku to, co w całej pełni uwydatniło się niegdyś w państwie rzymskiem, jak pisał Horacjusz:

Foecunda culpae saecula *nuptias*
Primum inquinavere, et genus et domos
Hec fonte derivata clades
In patriam populumque fluxit.
(Horat Od. III).

Nauki, oświaty, wiedzy pragną nasze emancypantki? A czemuż wyższe klasy naszych zakładów naukowych żeńskich świecą niemal pustkami? Pracy żądają?

A czemuż sklepy nasze przepełnione są robotami Francuzek i Niemek? Korzyść chcą przynieść krajowi naszemu? A czemuż tak pilnie nawiedzają luwry francuzkie i wiedeńskie bazary? Zajęcia chcą pożytecznego Ojczyźnie? A czemuż oddają dzieci do internatów miejscowych i zagranicznych, czemu niemowlęta prawie posyłają do freblowskich ogrodków i szkółek, czemu opuszczać chcą stanowiska **najważniejsze**, by szukać takich, na których praca ich będzie **zbyteczną**, czemu gasić chcą rodzinne znicze, by ścigać błędne ogniki?

Jest u nas klasa kobiet ciężko pracujących igłą na kawałek chleba — te popierać, ratować z nędzy moralnej i materjalnej obowiązkiem jest społeczeństwa naszego, dotychczas **niepodjętym**. Ale nie ta klasa podnosi postulata poprawy losu swego, jedna garstka kobiet bałamutnych, których zachcianki wszechstronnego równouprawnienia brzmią tak samo śmiesznie, jak śmiesznem byłoby, gdyby mężczyźni chcieli objąć miejsca bon, niańek lub mamek.

Nie w zakresie polityki, nie w męzkich zawodach pole jest pracy kobiecej, tylko w domu, przy dziecku, przy mężu stać na strażnicy — tu jej posłannictwo, jej siejba i żniwo, tu budowanie przyszłości narodu, tu także jej ciche — lecz pewne szczęście osobiste:

„Dwie są istoty szczęśliwe na świecie,
Bo zawsze blizkie Boga — kobieta i dziecię“.

Z bieżącej chwili.

„Pawiem narodów jesteś i papugą“, powiedział Słowacki o Polsce, mając na myśli skłonność Polaków do naśladowania wszystkiego, co obce bez względu na to, czy jest złe czy dobre. Czy zarzut powyższy jest nieuzasadniony, czy nie stroimy się w obce, nie przystające nam do twarzy piórka, czy nie powtarzamy bezmyślnie słyszanych za granicą haseł i teoryj? Niestety! Odpowiedź nie może wypaść na naszą korzyść. Przeciwnie zbyt często i zbyt skwapliwie stosujemy owe teorje w praktyce i naśladujemy obcych w tem, czego oni się wstydzą. Że tak jest, dowodzą wiadomości, jakie świeżo nadeszły z Wielkopolski. Zaledwie rozeszły się wiadomości o zamiarach anarchistów hiszpańskich i angielskich, jeszcze nie przebrzmiało echo wybuchów w Paryżu, spowodowanych przez **Ravachola**, a raczej Koenigsteina, pruskiego **żyda**, „robiącego“ w anarchiźmie, a już znalazło się na ziemi polskiej kilku szaleńców, którzy strojni w szarfy, legitymując się kartą jakiegoś polskiego komitetu anarchistycznego, zażądali od polskiego księdza z magnackiego rodu, aby im za pokwitowaniem wydał swe kapitały, a gdy żądaniu nie stało się zadość, poranili opornego prałata.

Wiadomość o zamachu mogłaby napełnić trwogą, gdyby towarzyszące zamachowi okoliczności nie osłabiały wrażenia. Przedewszystkiem ów teatralizm i formalizm, z jakim postępowali rzekomi anarchiści w Kościelcu, oraz samobójstwo jednego czy dwóch z pośród nich, upoważniły do przypuszczenia, że nie byli to bynajmniej świadomi swych celów anarchiści, tylko albo szaleńcy, którzy pozazdrościli rozgłosu Ravacholowi i towarzyszom, albo pospolici rabusie, którzy popłoch wywołany przez opisy zamachów anarchistycznych za granicą pragnęli wyzyskać, celem napełnienia swych kieszeni.

Tak, jak Urbaniak, Pilawski i towarzysze, nie postępują prawdziwi anarchiści, tak nie postępował mianowicie Ravachol. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ów szumnie się podpisujący polski komitet anarchistyczny, albo wcale nie istniał, albo składał się tylko z ludzi, którzy zginęli pod Kościelcem. Bądź co bądź, jest to objaw znamienny, iż niezręczni naśladowcy anarchistów zagranicznych, jak stwierdzono, pochodzą z Inowrocławia, głównej siedziby polskiego tak zwanego postępu i liberalizmu, gdzie także pewien znany socjalny demokrata, bawiący obecnie we Lwowie, ze skutkiem trąbił na alarm przeciw „klerykalizmowi“, jak bywa przezywanym czysty katolicyzm

Jesteśmy pewni, że ów pan bynajmniej nie pochwala tego, co uczynił Urbaniak i towarzysze, a gdyby mu ktoś zechciał zarzucić, że ci ludzie byli jego uczniami, odpowiedziałby niezawodnie, iż w takim razie źle go zrozumieli.

Socjalni demokraci wogóle wypierają się anarchistów. Engels, przyjaciel Karola Marxa, zapytany francuzkim zwyczajem przez redakcję paryzkiego dziennika *Eclair* o wyjaśnienia w tym przedmiocie, oświadczył nietylko, że anarchiści żadnego związku z organizacją i ruchem socjalno-demokratycznym nie mają, lecz dodał, że stronnictwo anarchistyczne, jako takie, wcale nie istnieje, a to, co się anarchistycznem stronnictwem nazywa, jest na żołdzie policji.

Na zapytanie wymienionego dziennika, w sprawie Alzacji i Lotaryngji, odpowiedział Engels: „Spodziewam się, że mniej więcej w ciągu lat dziesięciu socjalni demokraci przyjdą w Niemczech do steru. Gdy to nastąpi stronnictwo niezwłocznie da mieszkańcom Alzacji i Lotaryngji możność zadecydowania o swej przyszłości. Dla załatwienia sprawy żaden żołnierz francuzki nie będzie potrzebował się ruszyć. Natomiast wojna francuzko niemiecka byłaby jedynym środkiem, zdolnym odroczyć na czas nieograniczony zwycięstwo socjalnej demokracji. Gdyby zaś Francja i Rosja razem napadły na Niemcy, broniłyby te ostatnie swego **bytu narodowego, na którym socjalistom więcej zależy, niż burżoazji**, do ostateczności.

Socjaliści broniliby się w takim razie jak najenergiczniej i jak najwytrwalej, nie wzdrygając się przed środkami rewolucyjnemi, które Francja stosowała w roku 1793“.

Zwolennikiem sojuszu francuzko-rosyjskiego patrjarcha socjalnej demokracji nie jest bynajmniej, a stosunki rosyjskie przedstawia w bardzo ponurych barwach. *Eclair* zamieścił wywody Engelsa bez zmiany, co fanatycznym przyjaciołom Rosji z pewnością nie było na rękę.

Reforma podatków stałych osobistych.

(Ciąg dalszy).

Nowym po większej części sposobem opodatkowania jest **proceder podatkowy**, który projektowana ustawa zamierza zastosować do przedsiębiorstw, mających obowiązek składania publicznie rachunków. Do tego rodzaju zarobkowości należą Towarzystwa akcyjne, komandytowe gwarectwa górnicze i hutnicze, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, zakłady asekuracyjne, kasy oszczędności, kasy zaliczkowe, zakłady kredytowe i koleje żelazne.

Wyjęte atoli zostały z pod tej nowości wielce uciążliwej: narodowy bank austro-węgierski, kasy dla chorych, inwalidów, wdów i sierót, zakłady ubezpieczające od wypadków, potem pocztowa kasa oszczędności i t. d. Podstawę do wymiaru podatków 10 prc. nastręcza tu wykazany corocznie czysty zysk administracyjny. Nierównie mniejszem jest opodatkowanie stowarzyszeń zarobkowych i zaliczkowych. Co do kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych nader wielkiej wagi jest to „novum“, że odsetki od wkładek będą ulegały opodatkowaniu 2 prc., a co gorsza i fasjom, skoro wkładka przenosi kwotę 525 zlr., o czem jeszcze pomówimy później.

Trzecią z rzędu nowością podatkową jest podatek od pobieranej stałej płacy (Besoldungssteuer), mający zastąpić drugą klasę dotychczasowego podatku dochodowego Tej daninie podlegają wszelkie pensje dodatki osobiste, remuneracje i pobory w gotówce lub naturaljach urzędników rządowych, krajowych, autonomicznych, jakoteż oficjalistów prywatnych, t. zw. kongresa i „jura stolae“ duchownych, potem tantjemy, czesne, taksy egzaminowe, nakoniec emerytury, o ile przenoszą rocznie kwotę 600 zlr. Wyjęte są pobory zakonów jałmużniczych albo nauczaniem publicznem młodzieży lub pielęgnowaniem chorych, zajmujących się zakonów, dalej wszelkie pobory, zostających w czynnej służbie oficerów (tudzież lekarzy, księży, audytorów i rachmistrzów wojskowych) następnie kwaterowe i dodatki służbowe urzędników i sług rządowych.

Wymiar tego opodatkowania jest postępowy i wynosi w najniższej kategorji czyli w razie płacy od 600 – 2000 tylko 1 prc., w najwyższej zaś klasie (pobierających rocznie nad 14.000 zlr) wynosi podatek tenże 10 procent. Niestety będą i tu zaprowadzone raz fasje, a powtóre rękojmia służbodawców i płatników.

Czwartym z rzędu podatkiem nowym jest **podatek rentowy** (Rentensteuer). Opłacać go będzie, ktokolwiek z mienia swego dochody ma takie, które nie podlegają opodatkowaniu z tytułu podatków rzeczowych (realnych) albo podatku zarobkowego, albo też podatku od płacy stałej. Ulegną przeto temuż opodatkowaniu odsetki i renty obligów rządowych, fundnszowych, stanowych, krajowych, powiatowych, komunalnych, prowizje od pożyczek, od wierzytelności, od listów zastawnych, od rewersów dłużnych, weksli, depozytów, czynszów dzierżawnych, rent dożywotnich, alimentów, patentów, przywilei, o ile dochód roczny przenosi kwotę 300 zlr. Skala opodatkowania wynosi tu od 2 do 10 procent. I tu także popłacają fasje i ustawowe prawo zastawnicze (t. z. rękojmia płatników). Po tym jednak podatku rząd nie spodziewa się wielkich rzeczy, a to z powodu, że największa część papierów publicznych, czyli raczej odsetki od takowych zwolnione są od podatków wszelkich.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* Przed kilku dniami redaktor *Kurjera Lwowskiego*, p. Wysłouch miał „nieprzyjemne“ zajście z posłem na Sejm, p. Kramarczykiem, który w odpowiedzi na zaczepkę ze strony pierwszego, wymierzył sobie dorażną satysfakcję. Obecnie mamy do zanotowania ciekawą korespondencję pomiędzy panami: Wysłouchem a Kramarczykiem List p. Wysłoucha brzmi:

„Panie Pośle! Pańskie pojęcia o honorze nie pozwalają mi niestety w skuteczny sposób wyjaśnić Panu, jak się należy pilnować granic, których człowiek szanujący siebie nie przekracza. Nie mogę przeto na właściwej drodze znaleść zadośćuczynienia za karczemne zachowanie się Pana, gdy stanąłem w obronie znanego z prawości charakteru posła Lewakowskiego, którego Pan pomawiałeś o czyn niehonorowy, czci jego uwłaczający. Wobec tego pozostaje mi tylko, zrywając z panem wszelkie osobiste stosunki, wyrazić ubolewanie, że mogłem kiedykolwiek liczyć Pana do moich znajomych.

Bolesław Wysłouch“.

Na to odpowiedział poseł Kramarczyk jak następuje:

„Panie Redaktorze! W obronie swych przyjaciół staje się przyzwoicie, z uszanowaniem godności poselskiej, ale nie *per du* i z wyrazami: wstydź się!!! A zatem uderz się Pan w piersi i powiedz *mea culpa*!!! Ja P. Lewakowskiemu wcale nie ubliżałem, tylko oznajmiłem, że według mego przekonania, zdaje mi się, że on wysłał do mnie brudny anonim. A zdanie swoje każdemu wypowiedzieć wolno. Ustęp zaś swego listu, — „jak należy się pilnować granic, których szanujący siebie człowiek nie przekracza“, zastosuj pan do siebie, więc nigdy nikogo nie obrazisz. O zrywaniu stosunków między nami niema mowy, bośmy sobie przecież nieraz jasno wypowiadali, że się wcale nie kochamy. Zaś ubolewanie, żeś mnie Pan zaliczył do rzędu swoich znajomych, jest błahe, bo tylko powiedzmy sobie wyraźnie: „**Nie znamy się!**“

Kramarczyk“

* Na obiedzie u JE. ks. Marszałka obecni byli posłowie, między innymi p. Kramarczyk, który wniósł serdeczny toast na cześć ks. Sanguszki. Ks. Marszałek w odpowiedzi wychylił kielich za zgodę wszystkich stanów w kraju.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* W Czerniowcach zanosi się na zaciętą walkę, która jednak niewątpliwie skończy się zwycięstwem pp. Kochanowskiego i dr. Rotta, jako wśród danych okoliczności jedynie możliwych reprezentantów stolicy. Polacy pójdą solidarnie w myśl uchwały, powziętej na przedwyborczem zgromadzeniu tj. za pp. Kochanowskim i Rottem. — O tragicznym wypadku z nad granicy rumuńskiej donoszą do *Gazety Polskiej*: W niedzielę 3 bm., pociągiem pospiesznym przybyło wieczorem pięciu mężczyzn z Galicji. Wszedłszy do restauracji, siedzieli osobno: trzech w poczekalni pierwszej klasy, a dwaj w drugiej. Przenocowawszy w Ickanach, w poniedziałek rano przeszli granicę rumuńską i udali się do poblizkiego lasku. Nieśli ze sobą małe pakunki. Już o 10-tej rano na stację w Ickanach powróciło tych panów czterech. Jednego brakło. Natychmiast pospiesznym odjechali z powrotem do Galicji. Tegoż dnia nad wieczorem leśniczy znalazł w lesie zabitego mężczyznę, w którym poznano owego piątego z podróżnych. Pierś miał przeszytą kulą. Obok leżały dwa stare pistolety, bandaże i szmaty. Widocznie go chciano bandażować, lecz skończył. W kieszeni miał karty wizytowe i paszport, opiewający na nazwisko Mieczysława Brodzkiego, właściciela dóbr w Stanisławowskiem. Prefektura rumuńska ustawiła straż nad zwłokami. Wdrożone śledztwo wykazało, że w owym lesie w czasie pojedynku znajdowali się także dwaj panowie z Rumunji przybyli, a to lekarz z Bakowy i wyższy urzędnik kolejowy z Jass. Mówią że strzelano do siebie po trzykroć. Przeciwnikiem Brodzkiego miał być jakiś lekarz z Galicji.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

93)

(Ciąg dalszy).

A wtedy Zaklika powiedział mu z zadowoleniem:

— Więc widzisz, że i on ma pojęcie własności, którego mu pewnie nie wpojono przez edukacyę, ani go odziedziczył w tradycyi. Gdyby ten brytan umiał mówić, to onby cię lepiej przekonał niż wszystkie xiążki, do jakiego stopnia pojęcie własności jest nawet zwierzętom urodzone. Może sobie nad tem trochę pomyślisz. Tymczasem bądź zdrów i miej mnie w dobrej pamięci.

To rzekłszy wziął Muszkę pod pachę, wsiadł na koń i odjechał.

Balcerek sam został na werandzie, w samej istocie bardzo zamyślony.

Zaklika jechał stępą ku Zaklikowu, tylko zaraz za bramą skręcił na drogę polową, która była o wiele krótszą. Usadowiwszy dobrze Muszkę za pazuchą, co nie było tak łatwem, bo zwierzątko to nie było znowu tak bardzo maleńkie a do tego dosyć zażywne, patrzał na nią i mówił: — Widzisz Muszka, jaka ty głupia. Po co ty lazła do budy tego paskudnego brytana? co ty masz wąchać koce takiego psiska, który pewnie się nigdy nie myje? A wiesz ty, co z tego będzie? jak jeszcze raz kiedy pojadę na Balcerówkę, to cię z sobą nie wezmę, zostaniesz w domu i będziesz skomleć za mną po wszystkich pokojach... Muszka. która jeszcze drżała ze strachu, patrzała na niego swojemi wielkiemi oczyma i słuchała go uważnie a potem się tuliła do niego, jak gdyby mu przyznawała słuszność i żałowała swej winy.

Wyjechawszy w czyste pole, Zaklika rozejrzał się koło siebie. Xiężyc w pełni wypłynał już wysoko na niebo, noc była jasna jak dzień. Po jednej i drugiej stronie drogi kołysały się łany pszenicy, obsypane milionami kropelek rosy, które w xiężycowem świetle jak brylanty się szkliły. Tu i owdzie stały jabłonie na miedzy, uginające się pod ciężarem dojrzewających owoców, gdzieniegdzie krzak głogu błyszczał rubinami do światła. W dali na wszystkie strony widać było pałace i dwory, folwarki i chłopskie chaty, ciągnące się sznurem, w których spali ludzie, nie wiedząc wcale, ani nawet nie myśląc o tem, jaka przyszłość ich czeka. Ale są mędrcy pomiędzy nimi, którzy to wiedzą...

Zaklika myślał nad tem i mówił do siebie:

— Wyobraźnia człowieka może sobie obraz takiego społeczeństwa utworzyć. Assocyacya jest jego podstawą i więzią. Ta więź zaczyna się od assocyacyi męża z żoną, która się zawięzuje i rozwięzuje według woli osób złączonych ze sobą. Dzieci się wychowują na koszt publiczny. Assocyacya obejmuje gminy, przedsiębiorstwa rolnicze, przemysłowe, rzemieślnicze, fabryczne, handlowe i wiąże je z sobą w ciała wielkie i jeszcze większe, według przyczyn i potrzeb geograficznych i klimatycznych. Są kupcy i fabrykanci, inżynierowie i astronomowie, nauczyciele, adwokaci i sędziowie, ale wszyscy są tylko robotnikami w służbie gminy i wynagradzani według wartości i godzin ich służby. Są sklepy, składy i magazyny, ale wszystkie stanowią wspólną własność ogółu społeczeństwa czy państwa Nieruchoma własność prywatna nieistnieje: nawet nie zabrano jej gwałtem, tylko ją spłacono rentami w towarach, które z czasem ustają. Pieniędzy nie masz, tylko towary i znaczki wyobrażające wartość godzin pracy. Taniość wszelakich towarów przechodzi wszystkie dzisiejsze pojęcia, bo kapitały nie ciągną zysków z ich fabrykacyi a ziemia i materyały surowe nic nie kosztują. Ktokolwiek tylko trochę pracuje, może mieć wszystkiego po samą szyję: Kto pracować nie może, jest żywiony i odziewany kosztem publicznym. Na całej kuli ziemskiej nie masz ani państw, ani królów, ani bogatych, ani ubogich, ani mądrych, ani głupich, ani wielkich, ani małych, wszyscy są równi jak kłosy na tym łanie pszenicy, który się kołysze przedemną: ale nie masz także ani dworów, ani pałaców, ani kościołów, wszystkie domy są równe a sterczą nad niemi tylko szkoły, fabryki i szpitale... I szpitale! — powtórzył z naciskiem, jednak zaraz rozśmiał się ironicznie i dodał: — Ale na co tutaj szpitali, kiedy wówczas całe społeczeństwo będzie tylko jednym wielkim szpitalem?... Po tyranii imperatorów, satrapów, inkwizycyi, konwentów i dyktatorów, tyranija idei, — najstraszliwsza tyranija ze wszystkich. Nieszczęśliwa ta ziemia, nieszczęśliwe to życie człowieka na ziemi!

Poczem dał łydkę koniowi i stanął wkrótce przed gankiem swojego pałacu.

XII.

Nazajutrz wczas przed południem przyszedł X. Prandota odwiedzić Zaklikę.

Zastał go zachmurzonym do niepoznania i tak przytłumionym, jak gdyby go jakieś wielkie spotkało nieszczęście.

— Cóż to takiego? — spytał go z troskliwością Prandota, — jesteś w takim humorze, jak gdybyś był gotów każdego za drzwi wyrzucić, kto się zbliży do ciebie

— Ot co! — odpowiedział mu chmurnie Zaklika. — nie po szwie mi się porze we wszystkiem. Być może, że nie jestem stworzony na ojca, że inni dają sobie łatwo radę z temi rzeczami, ale na mnie ten urząd cięży jak młyński kamień — a cięży mi zarazem na sercu i na sumieniu: na sercu, bo nie to się dzieje, czegobym pragnął. a na sumieniu, bo się chwieję i sam nie wiem, co zrobić.

— Dopiero od dwóch dni cię nie widziałem, — rzecze Prandota, — cóż przez ten czas mogło się stać tak bardzo ważnego?

— W życiu człowieka często i jeden dzień tak ciężko zaważy, że od niego zaczyna się nowa epoka jego istnienia, — odpowiedział mu z głębokiem westchnieniem Zaklika, ale zaraz dodał pogodniej: — Jednak rad jestem, żeś przyszedł, znajdę w tem ulgę, jeżeli się przed tobą wygadam.

— Więc siadaj i gadaj.

Zaklika siadł i tak mówił:

— Dużo tego do opowiadania. Masz czas? Słuchaj-że mnie cierpliwie. Przedwczoraj był u mnie stary Firlej. Mówił dyplomatycznie, uprzedził mnie, że tylko na poufną pogadankę przyjechał, ale w końcu oświadczył Frydrusza o Genię.

— I to cię tak zasmuciło?

— Nietylko to, ale to przedewszystkiem.

— Czyż Frydruszowi jesteś tak całkiem przeciwny?

— Nie całkiem, ale małżeństwo to nie jest mi wcale po myśli.

Prandota na to pokiwał głową i rzekł:

— Firlejowie to wielkie imie.

— Wiesz, co ja o tem rozumiem.

— Wielki majątek.

— Nie tak wielki, jak ci się zdaje, są długi.

— Te długi, jak słyszę, zostaną spłacone lasem, który wygrali.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Sejm krajowy.

Ostatnie posiedzenia sejmowe wypełnia ogólna rozprawa nad budżetem krajowym na rok bieżący.

Jak zwykle się dzieje w parlamentaryzmie, posłowie się dzielą na dwa przeciwne obozy. Jedni występują w obronie budżetu, drudzy starają się przekonać, że wnioski komisji budżetowej ulegają dość słabej krytyce. W bieżącej jednak sesji sejmowej różnica zapatrywań obydwóch stronnictw opierała się tylko na jednym punkcie — czy pożyczyć całkowitą kwotę niedoboru 1,950.000 złr., lub też część tylko, a resztę pokryć dodatkiem do podatku w ilości 3 centów od każdego guldena, czyli, że zamiast 26 centów, jak dzisiaj kraj płaci, na przyszłość kwota ta wyniesie 29 centów.

Za wnioskami komisji budżetowej przemawiał cały szereg posłów, zajmujących wybitne stanowisko w Sejmie. Nie wszyscy jednak mogli zabrać głos i gdy zamknięto dyskusję szczegółową, wystąpili jako jeneralni mówcy: Wojciech hr. Dzieduszycki przemawiający za komisją budżetową i ks. Siczyński przeciw.

Hr. Wojciech Dzieduszycki wypowiedział świetną mowę, której pewną część podaliśmy w streszczeniu w „Ostatniej poczcie“. Zakończył słowami: „Teraz więc, gdy we wszystkich stronnictwach zapanowało poczucie reformy finansów kraju, któraby dozwoliła rozpocząć nową erę w pracy nad rozwinięciem kultury krajowej, ciężko zgnębionej dawnemi systemami, powinniśmy do tego dzieła przystąpić z sercem podniesionem, bez nieufności do siebie samych, jak niemniej i do tych, którzy w imieniu Sejmu mają przeprowadzić całe zadanie“.

Jeneralny sprawozdawca komisji budżetowej St. hr. Badeni na samym wstępie swej mowy zwrócił uwagę na ton pojednawczy, jaki w tej sesji ożywiał posłów ruskich. Wniosek posła Potoczka co do połączenia gmin i obszarów dworskich, uważa za jeden z najpiękniejszych objawów, dowodzących, że 25 lat trwania autonomji nie przeminęło bez dodatnich rezultatów. Radośnie wita ten nowy zwrot i nikt nie da upaść tej myśli, chociażby jej urzeczywistnienie wymagało nawet znacznych ofiar pieniężnych.

Interesującą była debata w sprawie subwencji dla teatru. P. Balasits podniósł w pięknej mowie ze stanowiska ogólnego swe postulaty. Chciał on, aby Wydział krajowy miał większy wpływ na prowadzenie teatru i wykazywał zwykłe u nas braki. Zastrzegał się wyraźnie, że nie mówi o chwili obecnej — sąd jego dotyczył przeszłości sceny od czasów Jana Dobrzańskiego. Na właściwym jednak gruncie postawił rzecz poseł D. Abrahamowicz, który wszelką krytykę dzisiejszej dyrekcji osłabia zarzutem, że gmach teatru jest tak zły, iż żadna dyrekcja nie może wobec niego egzystować.

W świetnej przemowie hr. Stan. Badeni wykazał, że przemówienia pp. posłów są tylko parafrazą sprawozdania komisji. Godząc się najzupełniej z wywodami p. Abrahamowicza, zapewnił Izbę, że jeżeli tylko w sposób stanowczy da ona wyraz swej woli, ażeby nowy gmach teatralny stanął — to gmach ten stanie. Słusznie także zaznaczył, że nie można całego ciężaru odpowiedzialności składać na barki dyrekcji. Repertoar nie może się stać poważniejszym, jak długo warstwy, wiodące prym, nie poprą szczerze usiłowań w kierunku reformy. Tylko wspólne usiłowania mogą coś pomódz — same utyskiwania praktycznego skutku mieć nie będą.

* * *

Początek posiedzenia piątkowego nastąpił o g 10 rano. Obecnych posłów 86. Na wstępie zawiadomił książę marszałek o darze Matejki, o czem donosiliśmy już w „Ostatniej poczcie“.

Z kolei przystąpiono do dyskusji budżetowej.

P. Huryk żąda pomnożenia etatu urzędniczego Wydziału kr jowego dla wykonywania większej kontroli nad funduszami gminnemi.

P. Rutowski przemawia przeciw jednemu z posłów, który zaatakował w ostry sposób Wydział krajowy. Słusznie uderza p. Rutowski na tych, którzy z bezwzględnością krytykują autonomję o którą tyle walczyliśmy Dziś na autonomję, jak na pochyłe drzewo, każda koza skacze. Obchodzimy obecnie dwudziestopięcioletni jubileusz autonomji — a tu krytyka po krytyce. Czy to prawda, że nie spełniają urzędnicy swych obowiązków? To nieprawda! to fałsz. Natomiast zrobiliśmy bardzo wiele, postąpiliśmy naprzód, co mamy, tośmy sobie zdobyli. A zdobyliśmy sobie autonomję taką, jaką mamy i tymi urzędnikami, których się dziś krytykuje!!

Ta autonomja jest mała i szczupła, ale to nie powód, krytyką niesłuszną odstręczać się od dążenia do jej rozszerzenia. Ta krytyka nie pomoże autonomji, ale ostudzi zapał dla niej. Najświetniejsze karty dziejów Galicji, to autonomiczne dążenia szlachty galicyjskiej. A my mamy dowody w ludziach, że mamy pierwszorzędny talent do urządzenia, a więc prawo do samorządu. Należy się przeto wstrzymać od nieuzasadnionych krytyk administracji krajowej!

Sprężystość administracji rządu powiuna nas cieszyć — cieszmy się, że na czele rządu stoi namiestnik, pojmujący swe obowiązki po obywatelsku — ale nie pomijajmy też równocześnie rządu krajowego.

P. Kozłowski sądzi, że nie atakowano autonomji i nikt w Sejmie tego nigdy nie czynił. Co do kontroli, to Sejm nad Wydziałem krajowym ma ją i wykonywać musi. Dublany świadczą, że kontroli potrzeba.

Stanisław hr. Badeni prostuje zarzuty pewnego posła — i stwierdza, że Sejm nie potrzebuje biura prasowego. Ale co do urzędników, to Sejm może tylko tego żądać, aby spełniali swe obowiązki. Poza Sejmem zaś, jeżeli zajmują się dziennikarstwem, godności urzędnika to nie ubliża — i tego absolutnie nikomu zabraniać nie można. Krytyka Wydziału nic nie szkodzi; Sejm uchwalając propozycye Wydziału, okazał mu swą ufność. Zresztą kilkunastu posłów publicznie oddało uznanie tak całemu Wydziałowi, jak jego członkom. Jednakże nie można żądać, aby nikt nie krytykował. Kiedyś tak samo postępowano z Radą szkolną — nie krytykowano jej nigdy, ale to nie było dobrze. Co do porównań rządu i kraju — to one tak, czy owak muszą chromać.

Rubrykę II. w kwocie 314.940 złr. uchwalono wraz z rezolucją

Rubrykę III. koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych (p. Marchwicki) w sumie złr. 840.000 uchwalono.

Rubrykę IV. koszta szczepienia ospy (sprawozd. p. Goldman) uchwalono w kwocie 65.000 złr.

Rubrykę V. wydatki sanitarne uchwalono w kwocie 4100 złr.

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych (sprawozdawca p. Scipio) Uchwalono w kwocie 16.874 złr. Rezolucję p. Rozwadowskiego o 1000 złr. dla zakładu ks. Gorazdowskiego odrzucono.

Rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia oświaty (sprawozdawca Wł Kozłowski). P. Korol wystąpił przeciw subwencji 4500 złr dla OO. Zmartwychwstańców. Sprawozdawca odparł jego zarzuty. Przy pozycji 96 e) wystąpił ks. metropolita Sembratowicz, domagając się, aby petycję Towarzystwa „Szkolna pomicz“ odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem uwzględnienia Sprawozdawca p. Kozłowski zaznaczając cześć dla ks. metropolity, oświadcza, że nietylko się zgadza, ale wnosi, aby wstawić na ten cel 100 złr. (Brawa).

Następnie referował p. St. Jędrzejowicz o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi 118 512 złr.

Z kolei hr. Stanisław Badeni referował sprawę zasiłków na rzecz sztuki i towarzystw.

Ruch anarchistyczny.

II.

Rok bieżący możnaby nazwać rokiem zamachów. Zacznijmy od Hiszpanji, a kolejno przejdziemy resztę krajów nawiedzonych chorobą. Dziewiątego stycznia anarchiści porwali się na miasto Xeres. Tajne towarzystwo „Czarna ręka“, rozszerzone po całym iberyjskim półwyspie, a zwłaszcza w Andaluzji, przedsięwzięło zamach. Banda z 600 ludzi, uzbrojona w pistolety, sierpy i kosy wtargnęła do miasta; wielu obywateli zabito i dopiero po zaciętej walce udało się wojsku przełamać przeciwników. Skazani na śmierć umierali chętnie, a towarzysze umierających i zwolennicy wspólnej „idei“ poprzysięgli zemstę. I rzeczywiście wykonanie wyroku w Xeres było hasłem dla anarchistów francuzkich. Czerwone widmo przekroczło Pireneje, a Paryż stał się widownią zbrodni Ravachola i jego zwolenników. Zaledwie jednak rozeszla się wiadomość, iż policji paryzkiej udało się Ravachola ująć, przyszły wieści z Madrytu o niebezpieczeństwie, jakie groziło jego mieszkańcom. Musieli oni doznać podobnego uczucia, jakiego doznał ów rycerz, który dowiedział się, iż przejechał w nocy przez zamarznięte jezioro Bodeńskie. Straszliwy plan usnuli hiszpańscy anarchiści, z których dwóch ujęto w chwili, kiedy na schodach wiodących z mieszkania prezydenta Izby do sali posiedzeń, kładli dynamitowe ładunki. Z papierów, które przy nich znaleziono, niewątpliwie okazuje się, iż są członkami daleko rozgałęzionego związku. Mieli przy sobie „Program działalności kosmopolitycznego związku, gdzie naznaczony był porządek, w jakim jeden po drugim miały być wysadzane w powietrze pałace ciał reprezentacyjnych, ministerstwa, bank, wreszcie zamek królewski. W Hiszpanji tedy niema się do czynienia z kilku na własną rękę działającymi zbrodniarzami, czy szaleńcami, ale z całym zorganizowanym zastępem podziemnych wrogów.

Wrażenie, jakie odkrycie tego spisku zrobiło na stolicy Hiszpanji łatwem jest do pojęcia. Strach i gniew walczy w umysłach mieszkańców Madrytu o pierwszeństwo, jak w Paryżu Uwięziono wprawdzie dwóch winnych, ale iluż ich chodzi wolno? Ustawicznie słyszy się o kradzieżach dynamitu, których cel jest aż nadto wyraźny.

Anarchizm obrał sobie za główną siedzibę Hiszpanję i Francję; ztamtąd wychodzi głównie inicjatywa do innych krajów, np. Włoch i Belgji, Niemiec i Francji. Statutu związku nie zna się — jak ktoś dowcipnie zauważył, nie przedkładano go do zatwierdzenia odnośnym władzom — bądź co bądź celem jego jest mord i pożar Republikanie hiszpańscy, równie jak republikanie francuzcy nie mają nic wspólnego z anarchistami, a najzaciętszy nawet wróg idei monarchistycznej, jeśli tylko nie jest pozbawionym uczuć ludzkich, może z najwyższem współczuciem patrzeć na 26 letnią królowę hiszpańską, wdowę, w obcym kraju nieprzychylnym, samą jedną, której los związany jest z losem wątłego dziecka, której celem życia jest utrzymanie dlatego dziecka korony. Być jednak bardzo może, iż wykryty zamach na pałac królewski, zamiast zamierzonego celu, osiągnie cel wprost przeciwny, t. j tron ten wzmocni.

„Zamach na bulwarze St. Germain przygotowany był przeze mnie, Gustawa Mathieu i Marjettę Joubert, kochankę Bealata“ — zeznaje Ravachol.

Marjetta przyniosła bombę, zfabrykowaną u Chamantin'a, którą, przechodząc przez rogatkę, ukryła pod suknią.

Na bulwarze czekałem chwilę, aż stróż otworzy bramę, poczem wślizgnąłem się do domu, położyłem bombę na schodach i chciałem lont zapalić naprzód od cygara, a potem, gdy się to nie udawało, użyłem zapałki. Trwało to około dwóch minut. Niespostrzeżony przez odźwiernego, który spał nad gazetą, wybiegłem i spotkałem się z Mathieu i Marjettą, którzy mieli odźwiernego, gdyby chciał iść na schody, zatrzymać pytaniami. Co się tyczy zamachu w koszarach Lobau, to działali tam Bastard i Mathieu, ale to się nie udało, gdyż Bastard nie bardzo się na rzeczy rozumiał. (Ravachol mówi, jak prawdziwy sportsman). Zdało się to jednak przynajmniej na to, żeśmy pokazali, iż kpiliśmy sobie z żandarmów. Na Rue de Clichy Mathieu mi towarzyszył, udawał przechodnia, podczas gdy ja byłem w domu. Nie żałuję niczego, tylko tego, że obecnego tu prześwietnego trybunału nie mogę wysadzić w powietrze. Gdyby mnie nie byli złapali, byłbym napadł kolejno każdego z deputowanych, którzy głosowali za ustawą przeciw anarchistom“.

Towarzysz Ravachola, Bealat, twierdzi, iż Ravachol rozdał pieniądze zrabowane u zamordowanego przezeń pustelnika z Chambles, wierny zasadzie anarchistów: Trzeba kraść i zabijać tylko na to, aby innych wspierać. Kiedy podczas ucieczki przed policją z St. Etienne uciekał do Paryża, a po drodze brakło mu pieniędzy, zabił dwie stare kobiety, które miały sklepik, młotkiem i zabrał kasę.

Co do samego wykonywania planów, mówi Ravachol: „Kiedy chcemy jaki dom wysadzić w powietrze, wychodzimy wczas rano, niosąc bombę na wierzchu, zawiniętą. Odźwierny zajęty zamiataniem, albo nas nie widzi, albo myśli że przynosimy jakiś obstalunek. Czasem i to jest najlepiej, przychodzimy rano przebrani za chłopców od rzeźnika, lub piekarza“.

Ostatnim razem Ravachol miał czarny surdut i cylinder.

We Francji anarchiści istnieją bardzo dawno, a dzielą się na mnóstwo grup, które czasem nie wiedzą nawzajem o swem istnieniu. Grupa taka liczy najwyżej 10 członków, czasem składa się tylko z jednego.

Według kongresu genewskiego z r. 1882, grupa może się składać i z jednego towarzysza“.

W r. 1885 grup takich było 60, pod najrozmaitszemi nazwiskami, które przepysznie wyglądałyby w jakiejś awanturniczej książce dla dorastającej młodzieży. Pantera z Batignolles, Przestępcy, Podburzacza, Zemsta, Odwaga, Dębowe serca, Błyskawica, Nihiliści, Dzwon alarmowy, Igła, Czata, Miecz, Skazańcy itp. — oto próbki nazw owych grup anarchistycznych.

W początku 80 roku propaganda rozwijana nader gorliwie, spełzła na niczem; anarchiści wzięli udział w awanturze Boulangera, a Morphy miał dać sygnał rewolucyjny w dniu, kiedy Boulanger w r. 1888 Paryż opuszczał, aby udać się do Clermont-Ferrand na stanowisko komendanta korpusu. Boulanger jednak zawiódł się na anarchistach i plan upadł. Potem 1 maja 1890 r. usiłowali anarchiści wywołać rozruchy w Paryżu

Od tego czasu przycichli i odezwali się dopiero w bieżącym roku.

Pierwszy zamach wymierzony był przeciw poselstwu hiszpańskiemu, widocznie jako zemsta za skazanych „towarzyszów“ w Hiszpanji.

Wer.

Tomasz Zan rolnikiem.

Napisał

Michał Rolle.

(Dokończenie).

We dworze i na włości razem mamy żyta do 600 kop., wydających po 3 czetweryki ziarna czystego i tyleż owsa z jęczmieniem. Zbiór we dworze jeszcze nie cale dokończony, kartofla nie poczynana, a już znakomite dojmują przymrozki. Siana mamy z górą 4 stogi z połowy łąki zebranego, gdyż jej drugą połowę kosili włościanie. nadto dla niewczasów zielonego, dosyć go będzie na żywioł, którego ilość potrzebną wcale nie byliśmy w stanie uzupełnić, owszem ani zastąpić te sztuki, któremi się rozporządził Mat... Ptastwa oprócz gęsi mamy dostatek i wiodło się dobrze wskutek pilności p. Pog..., której wewnętrznemu i ogrodowemu gospodarowaniu nic do zarzucenia nie mamy. Ale jej mąż ekonom to prawdziwy, na widok chłopa kipi w niecierpliwości, ani zdoła powstrzymywać się od słów ostrych i razów. Mimo to robota nie ma pośpiechu i ładu spokojnego, żyta siewba zapóźniona, równie jak żniwo i kośba. Jeżeli tego ekonomskiego ducha pokonam, największą moją w Kochaczynie biedę już to będzie ostatnie i wszystko zdaje się pójdzie łatwiej. Co niedziela zbiera się wiejska starszyzna wybornych mężów na gospodarską naradę i rozstrzygnienie spraw, co Pog.. ski ma za przewrócenie porządku, a ja za największą nadzieję pożądanego w wiejskiem gospodarstwie postępu, gdyż rozum miejscowy a stary przekładam nad niemiecki. Trzecią część plonów, wzajem obiecaliśmy sobie dochować nietkniętą jako zapas do nowego urodzaju, pozostałą od potrzeb dziesięcio-miesięcowych sprzedać wspólnie na zaspokajanie długów i nie odwłocznych powinności pieniędzmi: Na podatki zaś wnieść z zimowych zarobków po 3 rs. od konia roboczego, jeśli Bóg pozwoli. Dotąd oprócz z karczmy 5 rs. na miesiąc zniskąd żadnego przychodu mieć nie można było. W tym roku na żywność dusz nieroboczych i potrzeby miejscowe gospodarowania wydatkowaliśmy służbowych własnych jak i w przeszłym roku około 500 rs. Na rok biegący będziemy bardzo radzi gdy się bez tego obejdzie, Kochaczyn i sam sobie wystarczy; tem bardziej, że dzisiaj nie przewidujemy zkądbyśmy brali potrzebną na to ilość pieniędzy. Na początku tego miesiąca podałem się do dymisji ze służby, z której dotąd opędzaliśmy nasze potrzeby mało co większe od tych, którym wystarczałem sam będąc bez żony. Powodowała mię do tego potrzeba mienia czasu swobodnego na pamiętniki, które wam rad dłużny jestem. Wraz wyjeżdżamy do starszej siostry żony mojej Wandy Dederkowej do Oborka, gdzie nas czeka serdeczny przytułek, cichy i pobożny. Tuż obok jest kościół są i dziatki, którym rad poświęcę godziny wytchnienia i orzeźwienia się od przedsięwziętego zatrudnienia. Pog.. ski zostanie w Kochaczynie młócić, zgromadzać materjał do wybudowania nieco przestronniejszego mieszkania, dogodnego na każdą roku porę, bo letnią nie potrzebowaliśmy lepszego i milszego jaki nam sporządziłeś. Jako rajca gotów jestem radzić, mierzyć, wyliczać, dawać pomysły, ale je wykonać, coś jeszcze inszego, niż mnie samego potrzeba*). . . . .

Piszę to nie dla skargi jakowej, lub ujmy czci powinnej, lecz abym się usprawiedliwił przed Dobrowolskimi tyle nam ochotnie i użytecznie darodawcami, że nie jesteśmy w stanie, jakbyśmy to życzyli skończyć sprawy o Kohaczyn wprzódy, nimbyśmy co z posagu lub z tego co nam winien Mieczysław nie otrzymali. Pozostaję i nadal pełnomocnym sługą waszym w tym majątku, jak dotąd i czekam waszych poleceń, które najwierniej wypełniać rad będę się starał wedle rozumienia mojego i możności. Przenika nas niewymowna wdzięczność, że i teraz, jak p Ryński nam oświadczył, byliście gotowi w rzeczy prawa kupna, zastąpić nas na 500 rs., a razem i nie mniejsza troska, aby ta osobliwsza względem nas obojętność rodziny, z którą się przez żonę moją za waszem uczestnictwem i wspomożeniem połączyłem nie stała się dla was powodem mimowolnego i nieprzewidywanego obarczenia na korzyść moją: zwłaszcza, że niczem na względy wasze tak mocno nas obowiązujące aniśmy zasłużyli, ani kiedy się zasłużyć poczuwamy. Nie wątpię iż gdyby drobniuchna cząstka podobnego wam uczestnictwa i pomocy przychyliła się ku nam od tej rodziny; w mieniu naszem dostatecznie i mile moglibyśmy i teraz i nadal być obezpieczeni i uspokojeni. Pocieszamy się atoli tem przekonaniem, że Opatrzność stawiąc w tem ku nam przeciwność, zamierza w nas utwierdzić coraz rzeczywistszą w sobie ufność, która się osłabia i rozrywa poleganiem na ludziach i układach i kierować nas tąż samą drogą, w którejśmy napotykali wszędy słodką i godną uczciwość i uprzejmość, których uwieńczeniem był rok przeszły zawsze dla mnie pamiętny przez przychylność jakiej doznałem od Adolfa. Poruczamy się modlitwom kochanego i pobożnego domu JW. państwa Dobrowolskich.

W ośm lat po napisaniu listów, ogłoszonych przez nas, pan Tomasz rozstał się z tym światem. Że ani należnej kwoty, ani rękopisu pamiętników Dobrowolski nie odebrał — to pewna [1]), dlaczego sprawa podobny obrót przyjęła? powiedzieć nie umiemy. Kochaczyn przeszedł w posiadanie dzieci Zana, których opiekunem został ks. Lubomirski, marszałek powiatu orszańskiego.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znane pismo warszawskie, poświęcone kwestjom przyrodniczym: *Wszechświat* obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. Redakcja tego pisma pisze w ostatnim numerze:

„Jedyną podstawą wszelkich naszych działań — pisze redakcja *Wszechświata* — jest głębokie przekonanie o ważności, nawet o konieczności nauk przyrodniczych dla prawidłowego trzeźwych umysłów rozwoju, a obok tego pewność niezbita, że ogół zbyt jeszcze mało zna i ceni te nauki, owszem — o ich znaczeniu słabe zaledwie, a najczęściej wprost błędne ma wyobrażenia. Przesąd zaś i nie ścisłe pojęcia o rzeczach ścisłych są to najgorsze zapory dla wykształcenia i postępu, a znown najgorszym środkiem ich zwalczania jest szerzenie wiadomości nieugruntowanych, tak zwanych u nas niekiedy „ostatnich słów nauki“, zwłaszcza kiedy one, jak to najczęściej się zdarza, przez samych piszących nie całkiem dokładnie są zrozumiane... Pochlebiamy sobie, iż dowiedliśmy wszystkim nieuprzedzonym, że może istnieć pismo przyrodnicze, pozbawione wszelkich burzycielskich skłonności, szerzące pojęcia naukowe bez dodatku obcych nauce tendencyj, budzące zamiłowanie dla niej samej, a nie dla jakichś faszywie pod jej miano podszywających się wytworów. To jest tryumf moralny i nim szczycimy się chętnie. Jednym z dowodów jego jest współudział niesiony *Wszechświatowi* przez bardzo liczne grono uczonych. Lista współpracowników naszego pisma obejmuje więcej niż 200 imion, a wśród nich błyszczą i takie, jak Chałubiński, Cienkowski, Domeyko, Dziewulski, Jędrzejewicz, Kopernicki, Szokalski, Taczanowski, że wspomnimy tych tylko, których niestety! pożegnaliśmy na wieki Innym, niezmiernie dla nas pochlebnym objawem jest ufność, z jaką liczni czytelnicy nasi zwracają się do redakcji o radę i pomoc naukową... Pragnęliśmy przedewszystkiem, żeby pismo przyrodnicze dla warstw czytających stało się nieodzowną potrzebą, żeby im w nałóg weszło, a powtóre — żeby wytworzyła się u nas i utrwaliła swe istnienie gromadka ludzi, umiejących myśl naukową przyodziać w szaty słowa powabne i dla każdego wykształconego czytelnika przezroczyste“. Redaktorem jubileuszowego czasopisma jest Bronisław Znatowicz, wydawcą A. Ślósarski: komitet redakcyjny składają: J. Aleksandrowicz, K. Deike, S. Dickstein, H. Hoyer, K. Jurkiewicz, Wł Kwietniewski, S. Kramsztyk, J. Natanson, St. Prauss, J. Sztolcman i W. Wróblewski.

△ *Franfurter Ztg.* donosi o powrocie Paderewskiego z Ameryki na statku „Trave“. Zdaniem dziennika, pianista w ciągu 16-tygodniowego pobytu za oceanem zebrał 75 000 dolarów.

---

*) Ustęp listu dosyć drażliwy, dotyczący sum, pani Zanowej należnych, a jej nie wypłaconych, wypuszczamy. P. a.

[1]) Do interesu mojego męża z nieboszczykiem Zanem. (Notatka p. Dobrowolskiej, pisana 12. I. 1857 r.).

△ „Frou frou“, słynna komedja Meilhaca i Halevy'ego zostanie w tych dniach po raz pierwszy odegrana w Komedji francuzkiej Rolę główną odtworzy piękna panna Marsy. W teatrze „Variétés“ odbędzie się w tym tygodniu premiera nowej sztuki Meilhaca p. n. „Brevet supérieur“ z panną Rejene.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WROCŁAWSKI.

* Krwawe zajście miało miejsce w lokalnościach redakcji tutejszego pisma p. t. *Breslauer Morgenzeitung* Do wydawcy tej gazety, właściciela drukarni Leopolda Freunda przyszedł z wieczora trzydziestokilkoletni mężczyna, przedstawił się jako Karol Schottke, zecer, i zamknął z wewnątrz na zasuwkę drzwi. Potem wyjął z kieszeni rewolwer, i zagroził p. Freundowi, iż zastrzeli go na miejscu, jeżeli nie otrzyma zajęcia w jego drukarni, gdzie dawniej już pracował, tudzież zaliczki 300 marek. Pan Freund napisał asygnatę do kasy na 300 marek i napastnik wyszedł. Gdy jednakże zgłosił się do kasy, urzędnicy uwiadomieni już telefonem przez p. Freunda o tem co zaszło, chcieli go aresztować. Schottke wyjął z kieszeni rewolwer i począł strzelać. Kierownika drukarni Mazura zranił w kolano, buchaltera Mayera w rękę, poczem przyłożył rewolwer do własnej skroni, wystrzelił i padł trupem. Schottke miał lat 36 i pozostawił wdowę i dzieci. Miał on dawniej bardzo dobre miejsce w drukarni Freunda, utracił je wszakże za udział w agitacji socjalistycznej i zeszłorocznej bastówce. Odtąd nie mógł znaleźć nigdzie dobrego miejsca, i musiał w jednej z najmniejszych drukarni pracować za 15 marek tygodniowo.

KURJER WARSZAWSKI.

* Warszawskie zakłady: Lilpop, Rau i Sp. otrzymały od zarządu dróg żelaznych w południowej Rosji zamówienie na sumę miljona rubli.

* W tych dniach do zakładu leczniczego dra Bujwida, przywieziono z okolicy Orszy (gub. mohylewska), dziesięciu ludzi pokąsanych przez wściekłego wilka. Między pokąsanymi jest pięcioro dzieci, które wracając ze szkoły gromadką, napadnięte zostały przez wilka wściekłego, który wpadł do jednej z zagród włościańskich, gdzie z trudnością go zabito. Wszyscy pokąsani i zagrożeni okropną chorobą wścieklizny przywiezieni zostali na kuracją staraniem i kosztem ks. Lubomirskiego, właściciela sąsiedniego majątku.

KURJER BERLIŃSKI.

* Starszy brat Bismarck'a, pan v. Bismarck na Külz, zaniemógł ciężko na zapalenie płuc, a wobec sędziwego wieku pacjenta, który skończył lat 81, nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

* Cesarzowa niemiecka obdarzy wkrótce małżonka swego 7-ym z rzędu potomkiem. W kościołach berlińskich odprawiane są już zwykłe nabożeństwa za intencję szczęśliwego rozwiązania monarchini

* Dobrze powiadomione dzienniki niemieckie twierdzą, że cesarz Wilhelm II w dniu 4 lipca b r. rozpocznie zwykłą podróż na północ, z zamiarem dotarcia do Islandji.

KURJER PARYZKI.

* Bandyta Ravachol o ile z początku stawiał się hardo i nie chciał nawet rozmawiać z sędzią śledczym Athalin'em, o tyle teraz jest bardzo przystępny i daje wszelkie objaśnienia. — Towarzysze mci — rzekł przy przesłuchaniu — rozwiązali mi język. Skutkiem ich własnych zeznań mogę teraz mówić.

Z całą otwartością opowiedział w jaki sposób zorganizował wybuchy na bulwarze Saint-Germain i przy ulicy Clichy. Użył tylko dwóch kilogramów nabojów dynamitowych skradzionych w Soisy les-Etiolles Dodał do tego 15 nabojów „sebastyny,“ w której skład wchodzą: saletrau potażu, węgiel miałki i nitrogliceryna. Po zapaleniu lontu sam uciekł, a gdy katastrofa nastąpiła jako zwykły widz mieszał się z tłumem i zdawał sobie rachunek ze skutków eksplozji. W środę sędzia Athalin udał się do więzienia Conciergerie. Sprawy zamordowania pustelnika w Chambles i dwóch sióstr Marcou, zupełnie nie dotykał i zajął się tylko ściągnięciem protokółu, tyczącego się ostatnich zamachów paryzkich. Przedewszystkiem chciał wybadać Ravachola, co do słów powiedzianych rano dozorcom. Ravachol utrzymywał albowiem, że miał zamiar robić ciągłe „próby,“ aż do chwili, w której matematycznie się przekona, jaki stosunek materyj wybuchowych jest potrzebny, żeby dom kilkopiętrowy, zbudowany według wszelkich reguł architektury wysadzić całkowicie w powietrze. Oprócz dynamitu miał się także posługiwać i sztyletem. Badany przez sędziego potwierdził swoje słowa i dodał: — Miałem jeszcze do dyspozycji 200 nabojów. W razie potrzeby bylibyśmy zfabrykowali ilość odpowiednią.

Co do sędziów przysięgłych i członków trybunału, to rozwścieczony wyrokiem na Decamps'a i Dardar'a postanowił się pomścić. Gdyby nie został aresztowany z pewnością dotrzymałby przysięgi. Sędzia Athalin prowadzi śledztwo energicznie i sprawa Ravachola pójdzie przed przysięgłych, w ostatnich dniach kwietnia. Wszystkie zbrodnie, jakie popełnił ten prawny bandyta, będą włączone do procesu. Na rozkaz ministra sprawiedliwości, akty tyczące się tych morderstw będą przysłane z prowincji kryminalnemu sądowi paryzkiemu. W dalszym ciągu przesłuchania Ravachol był skonfrontowany ze swymi towarzyszami: Chanmartinem, Bastardem i Simonem. Wyrzucał im małoduszność i tchórzliwość. Za głównym wspólnikiem Mathieu, policja śledzi bardzo, lecz dotąd tenże znajduje się jeszcze na wolnej stopie.

Według doniesienia korespondenta *Figara* Ravachol po zamordowaniu pustelnika przebywał dłuższy czas w Hiszpanji. Tam znalazł przytułek u anarchisty Bernarda w Barcelonie i wraz z nim zajmował się ulepszeniem sytemu bomb eksplodujących. — Prawdopodobnie katastrofę w tem mieście na placu królewskim, w której zginęło kilku ludzi, można jemu przypisać.

* Policja wypędziła anarchistę Contiego. Ten chcąc uniknąć prześladowania udał warjata i pozwolił się zamknąć do szpitala. Sądząc się bezpiecznym, opuścił schronienie, lecz został natychmiast aresztowanym i odstawionym do granicy włoskiej.

KURJER RZYMSKI.

* Papież mianował ks. Moszczeńskiego, prywatnego sekretarza JE. kardynała Ledóchowskiego, sekretarzem kongregacji *de propaganda fide*.

KURJER KIJOWSKI.

* W Kijowie, dentysta Mejer Marczewski, posiadający prawo zamieszkiwania w temże mieście na mocy dyplomu naukowego, otrzymał wezwanie od policji, by oddalił pomocników żydów, z pośród osób, nie mających prawa tamże zamieszkiwać. Marczewski upierał się wszakże, że osobom posiadającym dyplomy naukowe wolno jest utrzymywać pomocników z pośród żydów. Sprawa się oparła o senat, który w sprawie tej orzekł, iż w Kijowie nie wolno jest utrzymywać służby żydowskiej z pośród osób nie mających do tego prawo, z wyjątkiem uczniów aptekarskich lub dentystów, zaopatrzonych w odpowiednie świadectwa naukowe.

KURJER PETERSBURSKI.

* W Kazaniu, jak donosi *Grażdanin*, kilku kapitalistów postanowiło zbudować teatr pływający. Będzie to olbrzymi parowiec pasażerski, kursujący pomiędzy Kazaniem a Astrachaniem. Projekt, plany i model są już gotowe, jednocześnie znaleziono na budowę odpowiedni kapitał. Roboty około wykonania przedsięwzięcia rozpoczną się zaraz po uzyskaniu koncesji od władzy. *Grażdanin* dodaje, iż raz był już zbudowany podobny teatr-parowiec, lecz ani razu nie debiutował, ponieważ przedsiębiorca zaraz na wstępie zbankrutował.

KURJER LONDYŃSKI.

* Kat angielski, p. Berry, usunął się od dotychczasowych obowiązków i pracuje obecnie nad pamiątkami, do których dostarczyło mu materjału 189 wykonanych wyroków śmierci. Pamiętniki będą wydane ozdobnie z 30-tu ilustracjami, a zaopatrzone też zostaną w różne uwagi i rady autora dla kolegów.

KURJER ATEŃSKI.

* Córka Schliemann'a zostaje na zawsze w ojczyźnie swej matki, Greczynki. Wychodzi bowiem za bogatego kupca ateńskiego, Melasa, który należy do najzamożniejszych w Królestwie Greckiem obywateli. Majątek jego ruchomy i nieruchomy wynosi 60—70 miljonów franków. Panna Schliemann jest niesłychanie podobną do swej matki, która znown za młodu wdziękami literalnie przypominała Helenę, opisaną przez Homera. Była to bowiem jedna z zachcianek Schliemann'a, by ożenić się z kobietą, możliwie rysami zbliżoną do małżonki króla Menelaja. Dwa lata on sam i jego ajenci szukali po całej Grecji owego ideału, aż wreszcie znaleźli w jednem z zapadłych miasteczek prowincjonalnych.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W 70 tą rocznicę zmarłego jenerała Grant'a, prezydent Harrison położy kamień węgielny na pomnik „zbawcy unji“, w Riversidepark w Nowym Jorku, gdzie fundamenta wielkiej budowli już są gotowe. Do wykończenia pomnika brak jeszcze pokaźnej sumy 350,000 dol., lecz kupiectwo nowojorskie zapewniło komitet pomnikowy, że fundusz będzie zebrany jeszcze przed położeniem kamienia węgielnego.

ROZMAITOŚCI.

Towarzystwo geograficzne w Bernie mianowało swym członkiem honorowym negusa abisyńskiego, Menelika, po wysłuchaniu odczytu pana Ilg, który przedstawił despotę afrykańskiego, jako wielkiego zwolennika kultury i dbającego o jej rozwój. Między innemi mówca opowiadał: „Poddani króla nie chcieli początkowo ani kamieni ciosać, ani drzewa piłować i nosić. Wówczas Menelik, chcąc dać przykład, chwycił sam za rylec i piłę, i we własnej osobie dopomagał do noszenia drzewa wyrąbanego w lesie. Przez to dowiódł poddanym swoim, czego człowiek może dokazać, jeżeli tylko zechce. Odtąd skłonni do lenistwa Abisyńczycy poddali się ciężkiej pracy“. Członek Towarzystwa, p. Häfliger zauważył po skończeniu odczytu, że ma wielki szacunek dla Menelika, i że egzotyczny monarcha zasługuje na to, aby go mianować członkiem honorowym. Wniosek ten wywołał wielką wesołość, lecz został bez wahania przyjęty.

Wykopaliska. W Tyrolu, niedaleko zameczku Pilanzenstein, odkryto resztki miasta rzymskiego Maja, które przetrwało aż do ósmego wieku przed Chrystusem. Była to bowiem stacja legjonów; ztąd silna warownia, opierająca się długo napadom barbarzyńców. Dopiero oberwanie się góry, panującej nad miastem, spustoszyło całkowicie ów ludny gród, który po Rzymianach zajęli Longobardowie. I za ich czasów była to również twierdza graniczna. Wznosił się tam słynny kościół św. Walentyna, wędrownego biskupa retyckiego (um. w 480 r.), tudzież misjonarza frankijskiego Corbiniana (um. w 780 r.).

Kupujmy u swoich!

Kupujmy u swoich! Okres świąt wielkanocnych należy w Polsce od wieków do najbardziej ożywionych. Te święta bowiem przypominają wszystkim obowiązek, że nietylko z najbliższą rodziną, ale z szerszem braci i ziomków kołem przełamać się trzeba chlebem święconym, tym chlebem, o którym tak pięknie pisał Syrokomla:

Drobna okrucho, o gdyby ci mowa,
Jakżebyś rzewne dzieje nam wysnuła:
O twojej doli, o rodzinnej roli,
O twojej siejbie, kwitnieniu i wzroście!

Niechże więc ten chleb święcony z naszej pochodzi roli i o rodzinnej opowiada doli. Niechaj go nie psuje obcego wyzysku zakalec. Mamy ilość firm krajowych z uczciwości i wytrwałej pracy znanych, a gosposie nasze niech pamiętają o dzieciach swoich, że na ich ciężką kiedyś biedę złożą się te niepraktyczne oszczędności na cenie przy gorszym gatunku towaru, bo gdy one dorosną coraz gorsze i uciążliwsze spotykać będą warunki dla rodzimej pracy. Lepiej więc niech gorszym będzie i powszedniejszym nasz chleb wielkanocny, byle przy zakupnach nasi kupcy i przemysłowcy zarobili, byle nie dla obcej ale dla polskiej pracy było żniwo z olbrzymiego świątecznego ruchu. Niech zmartwychwstanie w nas wszystkich poczucie rodzimej godności, że własną dźwigamy się i stoimy pracą. Z ojczystej zbierajmy siejby, kwitnienie narodowych sił przyspieszajmy, a cieszmy serca powolnym może, ale coraz to potężniejszym wzrostem pracy polskiej.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Ezechiela proroka; jutro: św. Leona papieża.

Rocznice:

Chociaż cały świat polski entuzjazmował się Napoleonem I i ślepo mu ufał Kościuszko poznał w nim pychę i samolubstwo. To też nie dał mu się żadnemi złudzić obietnicami, a czynił ich Napoleon niemało. Zapewniał Kościuszce ogromne dochody, godność marszałka Francji, dowództwo korpusu, byle tylko wstąpił pod rozkazy Napoleona. Kościuszko nie chciał niczego żądać dla siebie, ale domagał się wszystkiego dla Polski; pragnął więc by Napoleon całość i niepodległość Polski ogłosił, pod tem hasłem wzywał Polaków do broni, a wówczas gotów był Kościuszko jak zwykły żołnierz pospieszyć pod rozkazy Napoleona. Po nieszczęśliwej wyprawie na Moskwę car Aleksander, chcący zjednać sobie Polaków wzywał do siebie Kościuszkę, przeznaczał mu godność namiestnika w Królestwie Polskiem, które później na „kongresie wiedeńskim" powstało, oddawał mu naczelne dowództwo nad wojskiem polskiem i obdarzyć go pragnął ogromnym uposażeniem. Nawiązało się w tej sprawie korespondencję pomiędzy Kościuszką a Aleksandrem Aleksander powtarzał obietnice otoczenia Kościuszki dostojeństwami i obsypanie go złotem; Kościuszko zaś powtarzał jedno i to samo, że chce być szeregowcem, ale w całej i niepodległej Polsce. *W liście swoim z dnia 10 kwietnia 1831 prosi Kościuszko cara*, aby ogólną dał amnestję, ogłosił się królem polskim i udzielił Polsce konstytucję na wzór angielskiej, a przytem zniósł poddaństwo włościan. Oświadczył oraz, że skoro prośby jego będą wysłuchane, sam pierwszy złoży mu hołd jako swemu monarsze, a wróciwszy do kraju, służyć mu będzie z przynależną wiernością.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 10 kwietnia.

Od godz. 11 w południe do godz. 4 popołudniu Muzeum narodowe.

O godzinie 7 wieczór. Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Muzyka 13 pułku. Oświetlenie elektryczne.

O godzinie 7 wieczór. Przedstawienie w teatrze krakowskim: „Gwałtu co się dzieje," komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca) i „Ojcze nasz," dramat w 1 akcie Coppée'go.

Poniedziałek 11 kwietnia.

Od godziny 8 do 9 wieczór próby śpiewów chóralnych dla członków „Sokoła".

Wtorek 12 kwietnia.

O godzinie 7 wieczór. Przedstawienie (ostatnie przed świętami) w teatrze krakowskim „Mąż poeta" fragment dramatyczny w 1 akcie Kazimierza Tetmajera i „Gwałtu co się dzieje" komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

Do dzisiejszego numeru otrzymaliśmy w ciągu dnia wczorajszego tak znaczną liczbę ogłoszeń, żeśmy ich pomieścić nie mogli w zwykłych ramach pisma. Pomieścimy je więc w numerze wtorkowym, który to numer rozeszlemy w podwójnej liczbie egzemplarzy po całym kraju.

Nabożeństwa wielkotygodniowe. Dziś w niedzielę palmową w kościele N. Marji Panny odbędzie się święcenie palm z procesją i chórem *Pueri Hebraeorum* oraz pasją śpiewaną.

W poniedziałek o godzinie 3 po południu nabożeństwo pasyjne z kazaniem. We wtorek o godzinie 9 pasja. We środę oprócz pasji o tejże godzinie 9, rozpoczynają się „ciemne jutrznie" o godz. 4 po południu. W Wielki Czwartek rano o godz. 9 wotywa, o 9½ kazanie, o 10 suma i wspólna komunja św., poczem procesja z N. Sakramentem do ciemnicy i obmycie ołtarzy. Po południu o godzinie 3 poświęcenie chleba i „ciemna jutrznia" jak w środę. Umywania nóg w tym roku w kościele N. Marji Panny nie będzie z powodu, że urząd infułata jeszcze wakuje. W tymże dniu o godzinie 5 po południu „Gorzkie żale" w 3 częściach z trzema kazaniami pasyjnemi. W Wielki Piątek o godz. 7 rano kazanie o „Męce Pańskiej", o 9 Liturgja (*Missa praesanctificatorum*), pasja, adoracja krzyża. Po południu o 4-tej „ciemna jutrznia". W Wielką Sobotę poświęcenie ognia i wody, poczem Msza św., przy której odzywają się dzwony i organy milczące od Wielkiego Czwartku. O godzinie 8 wieczorem rezurekcja, przy sprzyjającej pogodzie z procesją zewnątrz Kościoła.

Te same ceremonje odbywać się będą uroczyście przez cały Wielki Tydzień w kościele katedralnym na zamku z tym dodatkiem, że w Wielki Czwartek J. Eminencja ks. kardynał Dunajewski święcić będzie oleje i umywać nogi.

Pośrednicy. Przy nadchodzących świętach, gdy ruch targowy jest najwięcej ożywiony, nasze gosposie uskarżają się na przekupniów — pośredników. Ci przy rogatkach wykupują z pierwszej ręki produkty ze wsi okolicznych i później każą za nie znacznie wyżej płacić. W małych nawet miasteczkach galicyjskich podobna manipulacja jest surowo zabroniona — i przekupnie-pośrednicy złapani na gorącym uczynku karani są przez magistraty grzywnami lub aresztem. U nas w stołeczno-królewskim grodzie dzieje się inaczej i dlatego byłoby rzeczą pożądaną, aby o ile możności pp. komisarze targowi zapobiegli złemu.

Radca dworu Seferowicz, naczelny dyrektor poczt galicyjskich, przejechał dnia wczorajszego przez nasze miasto, udając się do Wiednia.

P. Alfred Nossig, sekretarz polskiego komitetu wystawy teatralno-muzycznej we Wiedniu, bawi w naszem mieście.

† **Zmarli.** Julja Tylkewa, wdowa po doktorze medycyny, przeżywszy lat 27, zakończyła życie w dniu 8 b. m. — Ottokar Utsebik, oficjał poczty w Krakowie, zmarł w 75 roku życia.

Na uczczenie 25-letniej działalności Rady miejskiej krakowskiej, jak już pisaliśmy swego czasu, uchwalono wydać księgę pamiątkową. W sprawie tej kwestji komisja specjalna zebrała się w dniu wczorajszym, ułożyła program wydawnictwa i spisała listę osób, mających przyjąć współpracownictwo w tem wydawnictwie. Komitet redakcyjny składają pp. dyrektor dr. Estreicher, prof. dr. Kleczyński i prof. dr. Piekosiński; na współpracowników uproszono pp. prof. dra Cyfrowicza, prof. dra Domańskiego, wiceprezydenta Friedleina, r. m. Geislera, dra Faustyna Jakubowskiego, prof. dra Kleczyńskiego, dra Krzyżanowskiego, prof. dra Leo, prof. Wł. Łuszczkiewicza, Stefana Muczkowskiego, dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, r. m. dra Fr. Paszkowskiego, r. magistratu Piotrowskiego, prof. dra St. hr. Tarnowskiego, dra St. Tomkowicza, prof. dra Rosenblatta, dyrektora Rottera i dra Michała Schmidta. Autorowie są obowiązani nadesłać swe prace komitetowi redakcyjnemu z końcem listopada b. r.

Na dorocznem ogólnem zebraniu Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie pod przewodnictwem JE. ks. kardynała Dunajewskiego odczytano sprawozdanie z czynności komitetu w ubiegłym roku, oraz zamknięto bilans, poczem dr. Murdzeński, podskarbi, przeczytał sprawozdanie z czynności administracyjnych i lekarskich prof. dra Jakubowskiego. Przystąpiono następnie do wyborów komitetu na przeciąg lat trzech. Rezultat osiągnięto następujący: ks. Marcelina Czartoryska, przewodnicząca. Prof. dr. Maciej Jakubowski, dyrektor Henryk Kieszkowski, Jan Kanty Kirchmayer, prof. dr. Antoni Rosner, prezydent dr. Feliks Szlachtowski i dr. Władysław Sciborowski wybrani zostali członkami komitetu. Kontrolerami zostali pp. dr. Jan Buszek i Stanisław Feintuch.

Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów w Krakowie po pierwszem niedoszłem do skutku walnem zgromadzeniu odbyło wczoraj d. 8 bm. wieczorem, prawomocne posiedzenie; po sprawozdaniu kasowem, z którego okazało się, że majątek Towarzystwa wynosi 10,192 27 złr., przystąpiono do wyborów całego wydziału i delegatów do dyrekcji Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych. — Prezesem wybrano mistrza Jana Matejkę, do wydziału weszli pp. Abramowicz Bronisław, Bieńkiewicz St., prof. Cynk Flor., Benedyktowicz L., prof. Daun Alfr., Gramatyka Antoni, prof. Jabłoński Izydor, prof. Löffler Leopold, prof. Rossowski Wład., Stanisław Woyneko-Tomkiewicz i Zembaczyński Antoni. — Do dyrekcji Towarzystwa Sztuk pięknych wybrano pięciu członków, którzy stanowić będą komisję rozpoznawczą przy przyjmowaniu i zakupywaniu dzieł sztuki, a mianowicie artystów: Abramowicza, Danna, Benedyktowicza, Gramatykę i Woynekę-Tomkiewicza. — Wszystkich członków dyrekcji i rzeczonej komisji wybrano jednomyślnie.

Królewski dar Jana Matejki. Czytamy w *Dzienniku Polskim* co następuje: „Mamy do zanotowania jeden przykład więcej, jak daleko sięga ofiarność naszych mistrzów pendzla dla kraju, acz kraj — bądźmy szczerzy — ani zbytniej nie zdradza pieczołowitości o sztukę, ani też zbytniem nie zasypuje jej uznaniem. Dochodzi nas mianowicie wiadomość, że mistrz Matejko, który podźwignąwszy się po niegroźnej na szczęście chorobie, przybył do Lwowa i od dwóch dni bawi w naszem mieście — ofiarował wspaniałe swe dzieło „Konstytucja Trzeciego Maja" na rzecz kraju. Jest to dar w całem tego słowa znaczeniu królewski. Szlachetnemu darczyńcy należy się też zań wdzięczność, jego ofiary godna. Sądzimy, że kraj najlepiej ją okaże i najlepiej za tę hojność się odwdzięczy, jeśli troskliwszem — niż dotąd — otoczy staraniem sztukę i jej szermierzy, którzy tyle już sławy przysporzyli Polsce i którzy w ofiarności swej nigdy i nikomu nie dają się wyprzedzić."

Czytelnia starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie, przeniosła swoją siedzibę na ulicę Poselską l. 19.

Po koncercie piątkowym odbył się u pp. Żeleńskich raut, na którym zgromadziło się wielu członków artystycznego świata krakowskiego. Wieczorowi dodała uroku panna Józefa Szlezygierówna, śpiewając przy akompanjamencie samego mistrza-twórcy wspaniałą arję Aldony z „Wallenroda"; śpiewała prześlicznie jak zawsze i jak wszystko. Miła, swobodna pogawędka przeciągnęła się późno w noc.

Z teatru. (*A. D.*). W dramacie Coppée'go: „Ojcze nasz", jest siła prawdziwa i rzeczywista poezja a treść prosta i wzruszająca. Siostra podczas komuny straciła brata-księdza, którego bardzo kochała: patrzyła własnemi oczami na jego śmierć i znienawidziła w tej chwili oprawców. Serce jej pod wpływem bólu, jakiego doznała, skamieniało w niej, dusza — chrześcijańską rezygnację i miłość straciła, — pozostało w niej uczucie goryczy i nienawiści. Przychodzi stary ksiądz, który wskazuje jej pociechę w wierze, przypomina obowiązek chrześcijanki — ziarno ukojenia zasiewa, ale nie może jeszcze duszy tej wyleczyć. Dziewczyna zwraca się jednak do krzyża. Z ust jej płynie powoli modlitwa Pańska... W połowie „Ojcze nasz" zatrzymuje się — nie jest w stanie wymówić jednej z najbardziej ciężkich do wypowiedzenia próśb: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom..." Aby to wymówić, potrzeba zapomnieć tyle złego, co nam ludzie uczynili!.

I przychodzi na biedne dziewczę próba najcięższa: wpada do jej mieszkania komunard, żołnierze go ścigają, błaga więc o ratunek. Dziewczyna waha się chwilę, ale wkrótce bierze górę litość i miłość bliźniego: komunard przebrany w suknie nieboszczyka jej brata — uchodzi przed niebezpieczeństwem. A dziewczę kończy modlitwę: „I odpuść nam nasze winy..."

Rzecz sama mówi za siebie: jest prawdziwie piękną. Artyści grali „Ojcze nasz" trochę za sentymentalnie. Panna Kałużyńska z właściwą sobie siłą dramatyczną wykonała rolę nieszczęśliwej siostry. Pan Rygier — zawsze pełen szczerego temperamentu — był księdzem szlachetnym. P. Antoniewski zajmował grą bardzo interesującą a scenę zreżyserował i urządzał bardzo umiejętnie i ładnie. Publiczność przyjęła sztukę Coppée'go gorąco, jak na to zasłużyła.

I komedję Fredry: „Gwałtu, co się dzieje!" przyjęto oklaskami. Wieje z niej humor nieśmiertelny wielkiego komedjopisarza, jakkolwiek chwilami akcja słabnie i spokojnie się ciągnie. Wykonanie sztuki było bardzo dobre. W pierwszym rzędzie na pochwałę zasługuje p. Siemaszko, który grał świetnie; panna Wojnowska w roli zamaszystego dyrektora rzeczypospolitej babińskiej budziła poważną wesołość.

P. Antoniewski był znowu bardzo dobrym młodzieńcem, który sprawy swoje dowcipnie umie prowadzić. Do twarzy było p. Trapszównie w męzkiem przebraniu. Bardzo dobrym Grzechotką był p. Solski. Wybuchy śmiechu w audytorjum towarzyszyły przebiegowi sztuki, którą wraz z dramatem Coppée'go dzisiaj równie szczerze przyjmować będzie publiczność jak wczoraj.

We wtorek ma być dany po raz pierwszy piękny fragment dramatyczny Kazimierza Tetmajera: „Mąż-poeta".

Żeleńskiego „Tatry", „Poloneza" i „Muzykę baletową z Konrada Wallenroda", grano w tych dniach na jednym z tak zwanych koncertów słowiańskich w Pradze; utwory znakomitego kompozytora zyskały sobie ogromne powodzenie u publiczności i zupełne uznanie znawców, których, jak wiadomo, w stolicy Czech nie braknie. Nadto wykonano na tymże samym koncercie kompozycje Chopina, Moniuszki, Noskowskiego i Jareckiego. Reprezentowaną tedy była polska muzyka arcyświetnie.

Cukiernia E. Pląskowskiego w Krakowie otrzymała zamówienia na cukry aż z Kijowa i Odessy z bardzo pochlebnemi listami, któreśmy z zadowoleniem przeczytali.

Pożar w Nowej Wsi. Dnia 5 b. m. wybuchł pożar w Nowej Wsi o godzinie drugiej po południu w zabudowaniach, należących do gospodarza Jaskulskiego. Naczelnik straży pożarnej p. Stanisław Chwastek, pierwszy spostrzegł dym w sąsiedniej gminie, i w tej chwili zaalarmował gm. Krowodrzę. P. naczelnik gminy Adam Zbroja, wraz z Dymkiem Feliksem, oddali natychmiast do dyspozycji swoje konie do sikawek i beczek. W niespełna dziesięć minut przybyto na miejsce pożaru. Straż pożarna krakowska nadjechała również, lecz pomimo energicznych wysiłków i pomocy domu nie uratowano. Natomiast ocalono dwoje dzieci, znajdujące się wewnątrz płonącego domu, i wyratowano wszystkie prawie rzeczy.

Wychodźtwo do Ameryki. Ubiegłego miesiąca do Oświęcimia przybyło 1.478 osób. Lwia część z tej liczby, bo 1 212 przypada na Galicję, 243 na Węgry i 23 osoby na Bukowinę.

Ekspozytura dyrekcji policji przytrzymała z powyższej liczby 88 osób. A to z powodu braku paszportów lub dostatecznych środków na tak odległą podróż. Z tych 88 przypada na Galicję 83 osoby, 4 na Węgry i jedna z Bukowiny.

Największy stosunkowo kontyngens emigrantów dał powiat mielecki, bo 180 osób, następnie idzie powiat jasielski (135). Trzecie miejsce zajmuje powiat krośnieński (118), potem nowotarski (105), sanocki (95), kolbuszowski (84), dąbrowski (70). Z powiatu nowosądeckiego pochodziło 69 osób, z tarnowskiego 54, z ropczyckiego 38 osób, z brzeskiego 36, z myślenickiego 31, z drohobyckiego 30 osób. Powiaty kałuski, gorlicki, pilzneński liczą po dwudziestu kilku wychodźców w miesiącu marcu. Natomiast z powiatów rzeszowskiego, bocheńskiego i samborskiego wyruszyło po za ocean osób 37. Inne powiaty wykazują cyfrę poniżej dziesięciu. Powróciło do kraju, czy do Europy 739 osób w zeszłym miesiącu (przez Oświęcim). Stałych mieszkańców Galicji zapisano 538, z Węgier 114 i z Bukowiny 49.

Dzika zabawka. Zauważyliśmy już niejednokrotnie, że chłopaki w okolicach nadbrzeżnych (Wisła, Rudawa) wysiadują całemi godzinami i według ich słów, polują (jeśli to polowaniem nazwać można) na węże. Obaczywszy takowego ciskają gradem nań kamieni i dopóty powtarzają owe razy, dopóki wąż drgać nie przestanie. Dodać należy, że to są węże nietylko że niejadowite, ale przeciwnie pożyteczne wielce, bo oczyszczające ziemię od tysiąca szkodliwych robaków... Czyby nie należało zabronić podobnych niegodziwych zabawek i z całą surowością przestrzegać podobnych dzikich ekscesów w dzieciakach i malcach...

Ostatnia poczta.

Z Sejmu.

Lwów 9 kwietnia. Wczorajsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 7-mej minut 30.

Przed wyczerpaniem porządku dziennego zabrał głos komisarz rządowy i odpowiedział na interpelację posła Teliszewskiego, w kwestji nowowybranej Rady powiatowej w Gródku. Po odpowiedzi komisarza rządowego posłowi Okuniewskiemu, co do nadużyć starosty Lachowskiego w Zaleszczykach, przystąpiono do załatwienia kwestji budżetowej. Uchwalono przedewszystkiem budżety szpitalne w Krakowie i Lwowie; dalej budżety szkół rolniczych i szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Wreszcie uchwalono wydatki na cele przemysłowe. Referentem tej ostatniej sprawy był poseł Chrzanowski.

Przy budżecie szpitala św. Łazarza, członek Wydziału krajowego Hoszard żąda, aby utworzono jedną posadę sekundarjusza II klasy na oddziale chirurgicznym. Mimo opozycji sprawozdawcy dra Czyżewicza, wniosek posła Hoszarda utrzymał się.

Wreszcie uchwalono wszystkie inne rubryki budżetu krajowego.

Na tem zakończono szczegółową rozprawę nad budżetem.

Lwów 9 kwietnia. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu, komisarz rządowy hr. Łoś, odpowiada na interpelację posła Kramarczyka, w kwestji stosunku posad nauczycieli stałych i prowizorycznych we Lwowie. Według niego poseł Kramarczyk był źle poinformowany.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wczorajszym naglącym wniosku posła Gorayskiego, odnoszącego się do obniżenia taryfy dla przewozu kukurydzy na wszystkich kolejach. Wniosek przyjęto.

Przystąpiono wreszcie do rozprawy nad wnioskiem komisji budżetowej, aby w 1892 roku dla pokrycia niedoboru pobierano zamiast 26 centów dodatku po 29 centów od każdego guldena całej należytości podatkowej. Zabierali głos posłowie: Chrzanowski, Madejski, Abrahamowicz, Polanowski i inni. Wreszcie zamknięto dyskusję i wybrano mówców jeneralnych: Włodzimierza Kozłowskiego za wnioskiem komisji i księcia Sapiehę przeciw.

Sprawozdawca Stanisław hr. Badeni w ciętych słowach wystąpił przeciw Antoniewiczowi, jakoby poseł nie był w prawie krytykowania ruskich broszur i kalendarzy. Przeciw apoteozowaniu prawosławia i renegatów każdy Polak będzie występował, bo te rzeczy są dla nas wstrętne.

Rozpoczęło się głosowanie nad wnioskiem komisji budżetowej, nakładającym dodatek do podatków. Na 119 głosujących wniosek przyjęto 61 głosami, przeciw 58.

Przyjęto także pozostałe wnioski komisji.

O godzinie 2 min. 45 odroczył książę-marszałek posiedzenie.

Ostatnia sesja sejmowa w tej kadencji, odbędzie się dziś wieczorem o godz. wpół ósmej, poczem nastąpi zamknięcie Sejmu.

Wiedeń dnia 9-go kwietnia. Z Tyrolu, gdzie od lat dwudziestu przeszło toczyła się zawzięta walka o szkołę, nadeszła wiadomość, że dzięki umiarkowaniu stronnictw sejmowych, zawarty został kompromis, który zapewnił ogólne poparcie projektom ustaw szkolnych. Katolicy oświadczyli wprawdzie, że ustawy niezupełnie ich zadowalniają, ale w każdym razie zaprowadzają korzystne reformy, a zaś liberałowie nie założyli przeciw owym reformom protestu, ponieważ nie naruszają w niczem konstytucji.

Praga 9 kwietnia. Młodoczesi postanowili zaraz po zebraniu się Rady państwa wystąpić przeciw ministrowi oświaty z powodu, że usunął chorwackiego posła Spincica, który oświadczył się za utworzeniem wielkiego królestwa chorwackiego, z urzędu profesora.

Politik broni w wstępnym artykule szlachtę historyczną przeciw zaczepkom *Narodnich Listów* wyrażając zdanie, że sama wierność szlachty dla czeskiego prawa państwowego czyni sojusz z nią polityczną dla ludu czeskiego koniecznością.

Narodni Listy wyrażają nadzieję, że z powodu odroczenia ustaw ugodowych złożona z trzech stronnictw większość w parlamencie niemieckim rozpadnie się złożona z trzech stronnictw większość rządowa, ponieważ szlachta przejdzie na stronę młodoczechów.

Berlin 9 kwietnia. *Kreuz Ztg.* stara się udowodnić, że najwięcej dla Europejczyków i dla powagi państw europejskich czyni poseł niemiecki Brandt. Między tym ostatnim a posłem rosyjskim powstało nieporozumienie z powodu, że Brandt zgodził się na to, aby cesarz przyjmował posłów zagranicznych w jednej z hal, znajdujących się obok pałacu, podczas kiedy reprezentant cara oświadczył, że swe listy uwierzytelniające wręczy synowi słońca tylko w jego pałacu. Z tego powodu nie miał jeszcze audjencji. *Kreuz Ztg.* utrzymuje, że Brandt czynnie popiera misje katolickie.

Berno morawskie 9 kwietnia. Sejm morawski został wczoraj zamknięty. Namiestnikowi i prezydentowi rządu krajowego zgotowano owację. Przewodniczący klubu środka imieniem wszystkich stronnictw oświadczył, że ludność Moraw całem sercem przywiązana jest do monarchji. Oświadczeniu towarzyszyły burzliwe oklaski, zwłaszcza na prawicy.

Berlin 9 kwietnia. Amerykańscy właściciele wszystkich prawie kopalń srebra czynią starania, aby Unja północno-amerykańska zwołała międzynarodową konferencję monetarną. Prezydent banku Rzeszy niemieckiej dr. Koch, zapytany, czy Niemcy w danym razie wzięłyby udział w konferencji, odpowiedział, że uczyniłoby to, gdyby Anglja nie usunęła się od udziału w obradach w sprawie zaprowadzenia waluty podwójnej w miejsce czystej złotej. Dr. Koch sądzi przecież, że Anglja nigdy nie wyrzeknie się złotej waluty a sam ze swej strony oświadczył się przeciw nagłej zmianie waluty jako bardzo szkodliwej dla dobrobytu ludności.

Członek pruskiej Izby panów, Helldorf, został wykluczony ze stronnictwa konserwatywnego. Natomiast były minister hr. Zedlitz, otrzymał od tego stronnictwa adres z podziękowaniem za obronę ustawy o reformie szkolnictwa, do której usunięcia głównie przyczynił się Helldorf.

Frankfurt nad Menem 9 kwietnia. Policja tutejsza aresztowała wędrowną agitatorkę socjalno-demokratyczną Wabuity z Berlina, która tu na zgromadzeniu publicznem przemawiała w tonie bardzo ostrym a między innemi powiedziała, że 50 frankfurckich miljonerów właściwie zasłużyło na kryminał.

Londyn 9 kwietnia. Protestancka ludność Irlandji rozpoczęła niedawno silną agitację przeciw samorządowi tej wyspy. W Belfast Anglicy, przeważnie protestanckiej prowincji Ulster, mają w Zielone Święta urządzić wielkie zgromadzenia ludowe i demonstracje uliczne przeciw samorządowi Irlandji.

Londyn 9 kwietnia. Izba wyższa odroczyła swe obrady do dnia 2 maja b. r.

Bruksela 9 kwietnia. Na zgromadzeniu ligi zwolenników powszechnego głosowania wniosek o wybieraniu tylko zwolenników powszechnego głosowania na posłów do parlamentu nie miał widoków powodzenia, więc wcale go nie przedstawiono. Mimo to oświadczył przywódca robotników Volders, że nie myślą oni o zawieraniu tranzakcji i tylko zwolenników powszechnego prawa głosowania wybierać będą.

TELEGRAMY.

Zamknięcie sejmów.

Lwów 10 kwietnia. Wczoraj zamknięto posiedzenia Sejmu, przyczem książe marszałek wyraził pewność, że w jesieni roku bieżącego powita posłów znowu.

Wiedeń 10 kwietnia. Zamknięto również sejmy krajowe w Laibach, w Bregencji i w Salzburgu.

Wiedeń 10 kwietnia. Sejm w Gracu zamknięto wczoraj trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Sejm praski zamknięty będzie prawdopodobnie jutro.

Złote wesele.

Kopenhaga 10 kwietnia. Na uroczystość złotego wesela duńskiej pary królewskiej czyni się już przygotowania. Uroczystość potrwa cały tydzień, a pomimo iż będzie miała charakter czysto familijny niemniej przeto przez cały naród obchodzoną będzie. Rozpocznie się nabożeństwem, poczem w zamku królewskim danym będzie obiad li tylko dla głów koronowanych.

Kopenhaga 10 kwietnia. Przypuszczają tu ogólnie, że cesarz Wilhelm osobiście przyjedzie na uroczystość złotego wesela pary królewskiej. Spodziewanym jest również na pewno król grecki Jerzy.

Wydalenie emigrantów.

Białogród 10 kwietnia. Krąży pogłoska bardzo prawdopodobna, że rząd serbski postanowił wydalić wszystkich emigrantów bulgarskich, aby nareszcie uzyskać pożądany spokój. Wydaleni udadzą się prawdopodobnie wszyscy do Rosji.

Poznań 10 kwietnia. Napadu na prałata Ponińskiego w Kościelcu nie należy uważać za wybryk anarchizmu, lecz za zwykły napad czterech opryszków, którzy podszywając się pod jakiś nieistniejący „polski komitet anarchistyczny" chcieli popełnić rabunek.

Wiedeń 10 kwietnia. Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Monachjum, zkąd powraca we środę.

Wiedeń 10 kwietnia. Przybycie cesarza Franciszka Józefa do Galicji na manewry X i XI kopusów armji jest rzeczą postanowioną.

Wiedeń 10 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że projekty lokalnych kolei wiedeńskich już przedłożono ministrowi handlu.

Wiedeń 10 kwietnia. W Preszburgu na mocy doniesienia zrobiono u jednego z fabrycznych robotników, belgijczyka, rewizję, przyczem podobno znaleziono znaczną ilość dynamitu. W okolicy Preszburga ma się znajdować tajna fabryka materjałów wybuchowych. Wszelkie poszukiwania dotychczas nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Paryż 10 kwietnia. Rząd postanowił biskupa a Mendé z powodu cyrkularza pociągnąć do odpowiedzialności i wstrzymać mu wypłatę pensji.

Paryż 10 kwietnia. Prokurator Beaurepaire będzie oskarżał Ravachola. Proces początek naznaczony na 25 kwietnia.

Petersburg 10 kwietnia. Minister finansów Wyszniegradzkij niebezpiecznie zachorował. Jako powód podają lekarze silne natężenie umysłu.

Petersburg 10 kwietnia. Życiu ministra Wyszniegradzkiego zagraża niebezpieczeństwo.

Rzym 10 kwietnia. Przybyła tu arcyksiężna Marja Antonina.

Bukareszt 10 kwietnia. Parlament został odroczony do 25 b. m.

Kair 10 kwietnia. Z powodu depeszy lorda Salisburyego, wstrzymano wręczenie firmanu khedywowi. Przypuszczają ogólnie, że powodem jest żądanie Anglji, aby przy uroczystości oficjalnie była reprezentowaną.

Konstantynopol 10 kwietnia. Następca Wulkowicza był bardzo serdecznie przyjęty przez sułtana.

Nowy Jork 10 kwietnia. Silna agitacja rozwinięta przez przeciwników bilu Mac-Kinleya spowoduje prawdopodobnie zniesienie ustawy. Przeciwko bilowi występują głównie handlarze wełny.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych ogłoszenie: „Pierwszorzędna polska fabryka specjalnych rękawiczek ANTONIEGO M. MIRKIEWICZA w Krakowie, ulica Mostowa l. 4. Filja: ulica Grodzka l. 34 (obok handlu p. Kosza)".

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
322 **Obiad za 1 złr.** (10-30)

Niedziela dnia 10-go kwietnia.

ZUP. Zupa rakowa.
Bosół z tartem ciastem.

PRZYST. Pasztet strassburski.
Majonez z sandacza.
Reki po polsku.
Flaczki.

PIECZ. Rozbratlowa z rożna.
Cielęca z sałatą.
Kotlet barani à la soubisse.

LEGUM. Krem kawowy i malinowy.
Makaron włoski z pamezanem.

Granaty ogniożercze.

Według angielskiego systemu Hardena, znacznie ulepszone i próbami publicznemi do świadczone.

Roztłuczone w zarzewiu nie eksplodują, lecz wydzielają gaz, który gasi pożary wewnętrzne z nafty, alkoholu, drzewa, węgli itp. powstałe, oraz zapalone sadze w kominach. Dostać można w Krakowie w celniejszych magazynach. Cena za sztukę złr. 1 50. za 6 sztuk złr. 7.50.
808(4-8)

Fabryka Cukrów Deserowych
A. NOWIŃSKIEGO
poleca Szan. P. T. Publiczności
BARANKI
pięknie ubierane on 6 cnt. do 1 złr.
WSZELKIE CUKRY DESEROWE,
jakoteż: 358(1-3)
do ubierań ciast możliwie najlepsze i najtaniej.
Z głębokiem uszanowaniem
A. Nowiński.
Ulica Bracka L. 5.

Dzierżawa.

Majątek Nikłowice o trzech folwarkach w powiecie Mościskim, godzina drogi od stacji kolejowej Sądowa-Wisznia jest od pierwszego lipca 1893 roku do wydzierżawienia w całości lub pojedyncze folwarki, ewentualnie już w tym roku można zrobić umowę, na pisemne zgłoszenia nie odpowiada się, tylko osobiste porozumienie w zarządzie dóbr Beńkowa-Wisznia poczta Rudki. Pośrednictwo wykluczone.

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
świeżo otrzymał
piękne sukna i kamgarny na ubrania męzkie, w najświeższych wzorach płocienka, zefiry i batysty na suknie damskie
Majoliki z Kosowa, Kołomyi,
i nieznane dotąd u nas Nieborowskie.
prócz tego
utrzymuje zapas płócien, ręczników, bielizny stołowej, chustek do nosa z Korczyny i Wilamowic.
Resztki z wyrobów sławuckich, andrychowskich i z Kęt, sprzedaje się po nadzwyczaj taniej cenie.

4000 korcy
ZIEMNIAKÓW
dobrych do jedzenia, ma po przystępnych cenach do sprzedania, loco stacja Tarnopol Ryszard Janicki w Berezowicy poczta Tarnopol.

Warszawska
Pracownia Gorsetów „á la Sirène"
przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, l. 31,
do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,
poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygjenicznych w kraju i zagranicą
GORSETY GUMOWE I WŁOSIENICOWE
jak również
wielki wybór gorsetów
z najlepszych materjałów i dodatków francuzkich
Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryzkich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.
Obstalunki wykonywują się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.
Na obstalunki z prowincji prosimy nadesłać miarę: 1. objętość góry. 2. w pasie, 3. w biodrach, 4. z pod ramienia do pasa. Wysyłka za zaliczką.
Ceny umiarkowane 76(1-10)

NAJLEPSZE SINGERA maszyny.

H. NIEMETZ
optyk i mechanik
w Krakowie, Sukiennice, L. 30.
GŁÓWNY SKŁAD
maszyn do szycia.
Moje maszyny odznaczają się zaletami: szyją cicho, lekko, pięknie, prędko
Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.
Zapraszam kupującą Szan. P. T. Publiczność, ażeby obejrzała najnowsze ulepszenia mych maszyn, których żadne inne nie posiadają, wskutek czego trwałość i piękne szycie na najwyższym szczycie stoją. Mój skład najdawniej istniejący, jako fachowego specjalisty, daje pewną i uczciwą gwarancję za dobroć.
Części do maszyn po najniższych cenach, gruntowne naprawy wszelkich maszyn uskuteczniam w specjalnym mym parowem warsztacie. 30 (4-50)
Skład bicykli i welocypedów dziecinnych. Rowery od 110 złr., wysokie od 50 złr., welocypedy dziecinne od 7 złr.
H. Niemetz.

RADEINER
Natron-Lithion Sauerbrunn
Specjalny środek przeciw gośćcowi i cierpieniom pęcherza. Jako napój orzeźwiający i znakomity wskutek ogromnej zawartości kwasu węglowego. Prospekty we wszystkich składach, lub zażądać wprost z Dyrekcji lecznicy
Bad Radeiner w Styrji.
Akwizytorowie poszukiwani.

MAGAZYN
UBIORÓW MĘZKICH
i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA
Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję
Z poważaniem CHEMIN FELDMANN,
1962(5-) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2 giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter 6(57-?)

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż
SKŁAD FUTER
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO
jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.
Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reperacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.
Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,
Józefa Chęcińska.

EKSTRAKT WINNY
do natychmiastowego wytwarzania przedniego zdrowego wina, które od najlepszego naturalnego wina odróżnić się nie da, polecam tę specjalność. Cena za dwa kilo (wystarczające do 100 litrów wina) 5 złr. 50 cnt. Recepta dodaje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat daję gwarancję. 8 0(1-50)

Oszczędność na spirytusie
osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć essencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem do użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję doskonałe esencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek, oraz likierów jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.
Karl Philipp Pollak
Essenzen-Spezialitäten Fabrik in Prag.
(Firma protokołowana od 1872 r.)

Klattauskie wspaniałe
gwoździki
Matadory I. klasy, uwieńczona na krajowej jubileuszowej wystawie w Pradze w r. 1891 najpierwszą i najwyższą nagrodą złotym medalem. 355(1-3)

10 sztuk	10 gatunków	złr.	3.—
20 „	20 „	„	5.—
50 „	50 „	„	12.—
100 „	1 0 „	„	23.—

Hoździki ogrodowe o pięknym doborze kolorów i pełnym kwiecie 100 sztuk 7 złr. Róże nizko i wysokopienne w wielkim wyborze. Cenniki gratis i franco.
FR. SPORA
Najstarszy eksportowy zakład ogrodniczy i hodowla gwoździków en gros.
KLATTAU. — CZECHY.

PIERWSZY GŁÓWNY
magazyn przyborów kościelnych
jedyny w kraju
ofiaruje wszelkie przybory w zakres te wchodzące po cenach niższych od wiedeńskich. Wielki wybór monstrancji, kielichów, lichtarzy, świeczników, figur, ornatów, kap, tuwalni etc. etc. stale na składzie, które poleca sumiennie 340(1-3)
Stanisław Przybylski,
właściciel.

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej
istniejąca od roku 18 5-go
W KRAKOWIE
Rynek główny, l. 10, III. piętro,
wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3-9(2-20)

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych po cenach najumiarkowańszych 351(2-6)

XIII. ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W BOCHNI
Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką.
za rok 1891, odbędzie się w niedzielę dnia 24 kwietnia 1892, o godzinie 2 popołudniu w budynku szkoły wydziałowej w Bochni (ulica Mickiewicza, Nr. 195), na które wszystkich P. T. Członków tegoż Towarzystwa zaprasza się. 388(2-)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Zawiadowczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2 Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1891.
3 Wniosek komisji rewizyjnej względem udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
4. Wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z wysokości dywidendy tudzież wniosek w sprawie dalszego umorzenia pozycji rachunkowej „Conto dubioso".
5 Wybór 9 członków do Rady Zawiadowczej na lat 3 (§. 24 statutu).
6 Wybór Członków Dyrekcji i Zastępców względnie zatwierdzenie tychże na lat trzy (§. 4 statutu).
7 Wybór komisji rewizyjnej na 1892 (§. 48 statutu). Bilans i sprawozdanie za rok 1891 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni w godzinach urzędowych.

W Bochni 1 kwietnia 1892.
Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni
Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką.

RESTAURACJA
„WARSZAWA"
przy ul. Sławkowskiej, L. 6, I. p.,
vis à vis Hotelu Saskiego,
posiada
przyzwoicie urządzony lokal, w którym wydaje obiady i kolacje zdrowo i smacznie przyrządzone, po cenach przystępnych. W abonamencie znacznie taniej. 20?(5-10)
Usługa skrzętna i rzetelna.

Ważne. NA SEZON WIOSENNY. Ważne.
Bracia M. Iscovitsch.
POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE
Główny skład dla Galicji
Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy
zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strade Covaci No 2 u 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie „Palais Royal" Fürst Michael strasse No 6, „Bazar de France". Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów. 264(7-24)
Największy wybór. Tanie ceny.

Odznaczona czteroma medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu.
PIERWSZA
KRAJOWA FABRYKA
oraz skład
wyrobów
blacharskich
i pokrywania dachów
istniejąca od r. 1875
WŁADYSŁ. KOSYDARSKIEGO
W KRAKOWIE
Rynek główny, L. 24 (naprzeciw odwachu).
Poleca własnego wyrobu
LODOWNIE KREDENSOWE
i do wyszynków piwa. 261(-60)
Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.
Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia cenach po umiarkowanych
Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody itp.
Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.
Na żądanie cenniki illustrowane darmo.
Telegramy: Kosydarski, Kraków.

Ces. król. uprzyw.
FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI — KRAKÓW

wykonuje: Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalarnie systemu „Uhlanda". Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie. 265(-9)

Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(7 ?)

S. Berger'a

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie

Gdy mi potrzeba inserować 6(311-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaję za złr. **4**, cnt. **95**, następujących dziesięć przedmiotów: Kieszonkowy zegarek „Victoria" na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem. Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 4, cnt. 95.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus, WIEN** 269(-6)

Kilo najprzedniejszych

„Mydełek francuzkich"

jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki **F. Łaciak i Spółka**, Wiedeń, IX. Bezirk. Schimmelgasse **Nr. 4.** 277(8 15)

Towary świąteczne

w najlepszych gatunkach, jako też

Szynki i Kiełbasy

ŻYWE RAKI

od **1** centa sztukę.

Żabki i ślimaki

zawsze na składzie.

Świeże kwiczoły

po 10 cnt. sztuka.

Jarmioły 6 cnt. szt.

OSOBLIWY BULJON

własnego wyrobu.

Owoce deserowe

Masło dworskie i chleb wiejski

jakoteż

Jabłka kuchenne

po 8 cnt. pół kilo.

poleca handel

KAROL KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska 23

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 364(2-?)

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka**, Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 2 6(15)

Do sprzedania

Kamienica piętrowa

obok plantacji w Krakowie. 357(2-3)

Szczegóły poda na bezpośrednie zapytania **St. Kluczycki w Krzeszowicach.**

WAZNE

dla

Pp. Gospodyń!

Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad

„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",

do prania bielizny, materyj jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 kilo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275(7-1?)

SKŁAD

NASION I HERBATY T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, l. 10, naprzeciw Grand Hotelu

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, Koński ząb oryginalny amerykański, Seradellę, Buraki gatunków najpowszechniej uprawianych, Lucernę oryginalną francuzką, Koniczyny, Esparcettę, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe. Wszystko pod kontrolą i zaświadczeniem Stacji kontroli nasion w Czernichowie. Prócz tego poleca się **Skład win francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne. 260(8-9)

Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia", poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto Superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podkopowe, mąkę kościaną, Żużle Thomasa itd.

Ceny umiarkowane franco Kraków. Cenniki na żądanie przesyłamy franco.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE

Poleca na wiosnę i lato

Materje na suknie i okrycia.

Płótno, Stołową bieliznę, Chustki do nosa, Szyrting, Dywany, Firanki, Kapy na łóżka, Kołdry flanelowe, Chustki, Pledy, Pończochy, Skarpetki, i t. p., również: 2?7(-18)

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie

Zamówienia na suknie i konfekcję damską podług miary wykonuje się starannie.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, Sukiennice 30,

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i cwikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze. Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najaumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i cięższe wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

(?) Z poważaniem H. NIEMETZ.

Najnowsza powieść

W. hr. ŁOSIA 3 3(7-?)

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** (Rynek). Cena zł 2 40.

WAŻNE! NA ŚWIETA WIELKANOCNE! WAŻNE!

!!!!!BARANKI! BARANKI! BARANKI!!!!!

Poleca

CUKIERNIA EUZEBIUSZA PLĄSKOWSKIEGO

naprzeciw teatru 330(2-?)

wielki wybór gustownie dekorowanych, własnego wyrobu

BARANKÓW

po cenach bardzo przystępnych począwszy od **8** cnt. do **5** złr.

oraz Maczek cukrowy, Kwiatki, Pisanki itp. do ubierania ciast.

Również mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przyjmuję wszelkie obstalunki na Święta; jako to: **Placki, Babki, Przekładańce, Serniki, Strucle, Jajeczniki, Mazurki warszawskie, Mazurki paryzkie, Mazurki kruche, biszkoptowe, czekoladowe, nugatowe, daktylowe, ponczowe, orzechowe, migdałowe, węgierskie, prowanckie, poznańskie, cytrynowe, pomarańczowe itp. Pod względem dobroci i smaku jestem w możności najwybredniejszą Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.**

Cena ciast świątecznych.

Babki od 60 cnt. do 5 złr.
Placki zwyczajne od 50 cnt. do 2 złr.
Jajeczniki od 25 cnt. do 2 złr.
Strucle z makiem od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z konfiturami od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z masą od 1 złr. do 3 złr.
Przekładańce od 1 złr. do 4 złr.
Serniki na cieście drożdżowem od 15 cnt. do 2 złr.
Serniki na kruchem cieście od 1—4 złr.
Mazurki warszawskie od 1 do 5 złr.
Mazurki kruche od 1 do 3 złr.
Mazurki w rozmaitych gatunkach od 1—5 zł.

TORTY.

Orzechowe, Ponczowe, Pomarańczowe, Migdałowe, Biszkoptowe, Czekoladowe, Wiedeńskie, Cytrynowe od 1 zł. 20 ct. do 6 zł.

Torty fantastyczne.

Daktylowe, Prowanckie; Kamienne, Kruche, Makaronikowe, Pralinowe, Węgierskie, Fedora, Don Juan od 2 do 8 złr.

Cena Cukrów, Czekoladek i Karmelków.

Cukierków czyli Pomadek nadziewanych jak najlepszych w kilkudziesięciu gatunkach znane pod względem smaków doborowych i naturalnych kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekoladki najlepszego gatunku kilo 3 złr.
Czekolada z wanilją kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekolada bez wanilii kilo 2 złr.
Karmelki w kilkunastu gatunkach nadziewane kilo 1 złr. 60 cnt.
Karmelki zwyczajne kilo 1 złr. 20 cnt.
Owoce smażone kilo 3 złr.
Owoce w konserwie kilo 3 złr.
Maczek cukrowy kilo 2 złr. 60 cnt.
Herbatniki kilo 2 złr. 40 cnt.
Ciasta (Petit Four) kilo 2 złr 40 cnt.

Cukiernia zaopatrzona jest zawsze w wielki zapas likierów i wódek zagranicznych, Konfitur, Marynat w occie i soków różnego gatunku, jak niemniej wybór pudełek i bomboniérek po cenach fabrycznych. Cukiernia poleca Szan. P. T. Publiczności Żytniówkę prawdziwą stołową znakomitej dobroci do wszelkich przekąsek zimnych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe poparcie, będę się starał aby Szanowną Publikę i nadal zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem Euzebiusz W. Plaskowski.

Najtańsze i najlepsze

MASŁO

do kuchni i pieczywa

z mleczarni E. Dobrzyńskiej.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki **wybór mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(6-12) **Zarząd**

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancją za skutek

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

Ubiórów mężkich i sukien damskich.

WŁAŚCICIEL:

H. HECKER,

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 51, naprzeciw kośc. św. Piotra.

Z uszanowaniem

249(5-10) H. HECKER.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych**, z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znany i fabrykantów robót okien kościelnych itd.

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA".

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada składy **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy**.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie.**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: „**Concordia**", **Pękalski Kraków.** 85(14-20)

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe na leżytości za powyższe dzieła przesyłać należy. **Książki te można** nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy do podróży, **Kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór ubrań **dziecinnych** na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie i w Nowym Sączu 5

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 251(3-12)

WYROBY POWROŹNICZE I SIECIARSKIE

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p,

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka WYROBÓW BETONOWYCH

Medal srebrny Kraków 1887 — Wielki med. bronzowy Kraków 1891

Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych itp., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. Podejmuje się **betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materjały przeciw wilgoci i t. d.**

M. ZIELENIEWSKI, INŻYNIER,

w Krakowie, Grzegórzki 23. 19(8-?)

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. **stolarza.**

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczzmy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stalarz.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego